

Program edukacji regionalnej „Mała ojczyzna”

Ekologiczna edukacja
przedszkolna

Elżbieta Grażyna Piórkowska



Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju „Agro-Group”

Białystok 2003

Sfinansowano ze środków:



Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0256592

Copyright © by: Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju „Agro-Group”

ISBN 83-913037-9-9

Korekta

Elżbieta Jaszczyszyn
Elżbieta Piórkowska

Skład

Pracownia Składu Komputerowego i Usług Edytorskich
Andrzej A. Poskrobko

Projekt okładki

Krzysztof Tur

Druk

Usługowy Zakład Poligraficzny SJ Alina i Piotr Dąbrowscy
Białystok, ul. Wiewiórcza 66, tel. 085 8684440 fax 085 8684441

Wydawca

Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju „Agro-Group”
e-mail: biuro@agrogroup.most.org.pl
www.eko.podlasie.prv.pl

301065



43.3.2.16

Spis treści

Wstęp	5
-------------	---

Część I.

Charakterystyka programu

1. Cele edukacyjne	10
2. Zadania przedszkola	10
3. Treści	10
4. Ewaluacja	12

Część II.

Tańce regionalne (wersje uproszczone)

1. Stara Baba	14
2. Śpiuch	15
3. Maryniu	16
4. Polka Tupak	17
5. Polka w Wiśniewie	18
6. Polka Drobna	19
7. Konik	20
8. Koło Jana	21
10. Zabawy taneczne	22

Część III.

Przykładowe scenariusze zajęć

1. Bożonarodzeniowe spotkanie z chochlikiem	24
2. Kupalnocka	25
3. Na rajskiej łące	26
4. Herbarz grupy – działania twórcze	28

Część IV.

Materiały pomocnicze do konstruowania scenariuszy przez osoby korzystające z programu

1. Krótka charakterystyka świąt, zwyczajów i obrzędów wiejskich	30
2. Przyśpiewki, konopielki, porzekadła	39
3. Pieśni śpiewane przy okazji świąt, zwyczajów i obrzędów ludowych	42
4. Klechdy	46
5. Przepisy kulinarne	53

Część V.

Podręczny informator regionalny

1. Indeks obiektów przyrodniczych i zabytków kultury polskiej, żydowskiej oraz mniejszości religijnych Białegostoku i okolicy	55
2. Szlaki turystyczne	59
3. Obiekty przyrodnicze, parki, rezerwaty	60
 Literatura	 61
Słowniczek terminów	62
Mały słownik terminów regionalnych	63
Nuty	69

Wstęp

Niniejszy program został wydany z inicjatywy Stowarzyszenia Na Rzecz Ekorozwoju „AgroGroup” i stanowi dopełnienie programu pt: *Ekologiczna Edukacja Przedszkolna*. Trafiając do rąk nauczycieli, pozycja ta ma za zadanie rozpropagowanie wśród nich, dzieci i ich rodziców idei edukacji regionalnej. Łączy się ona ściśle z edukacją ekologiczną poprzez budowanie empatii z otoczeniem, poczucia dumy z „małej ojczyzny” oraz podstaw pojęć społecznych i przyrodniczych.

We współczesnym świecie często jesteśmy świadkami zagubienia człowieka jako istoty społecznej i jako współużytkownika zasobów Ziemi. Z kolei istnienie więzi z szeroko rozumianym środowiskiem (przyrodniczym i kulturowym) pozwala zachować tożsamość, odnaleźć „własne” miejsce oraz działać na rzecz najbliższego środowiska i jego ochrony. Odwołując się do więzi łączących człowieka z najbliższą okolicą (małą ojczyzną) włączamy korzystających z niniejszego programu (nauczycieli, dzieci i rodziców) do edukacji ekologicznej (rozumianej jako styl życia)¹ i edukacji regionalnej (poszanowanie własnego dziedzictwa).

Prezentowany program powstał w oparciu o region północno-wschodniej Polski, który wyróżnia się na tle kraju unikatowymi, w skali europejskiej walorami kulturowymi, folklorystycznymi i historycznymi. Mozaikę kulturową regionu tworzyli zamieszkujący tu od wieków: Polacy, Żydzi, Białorusini, Litwini, Ukraińcy, Rosjanie, Romowie, Tatarzy i Niemcy. Bogata przeszłość wielonarodowościowa i wielowyznaniowa pobudza do odkrywania tradycji rodzinnych, sąsiedzkich i lokalnych. Szczególną wagę w tym regionie przywiązuje się do idei **tolerancji i akceptacji** dla odrębności.

Tu mieszkam i pracuję.

W treściach regionalnych znajduję materiał źródłowy do pracy dydaktyczno-wychowawczej i kulturalnej z dziećmi. Dla mnie ważne jest poznanie i podtrzymanie dziedzictwa kulturowego w regionie. Traktuję je jako inspirację do działań twórczych, koniecznych przy tworzeniu, odszukiwaniu i zachowywaniu swojej tożsamości. Im dłużej zajmuję się tą problematyką, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że ciągle jest to nie do końca odkryty (w sensie edukacyjnym) obszar nauczycielskich działań. Lektura książki białostockiego autora Józefa Rybińskiego² „Słońce na miedzy” pomogła mi w podjęciu decyzji o stworzeniu autorskiego programu z zakresu edukacji regionalnej dla dzieci.

Tekstami wyjściowymi były:

- własne tradycje rodzinne obejmujące przyśpiewki i zwyczaje związane z rytmem pór roku i z kalendarzem świąt oraz tradycje kulinarne,
- opracowania Z. Glogera i O. Kolberga³, z których wybrałam pieśni, porzekadła i przyśpiewki związane z tradycjami mieszkańców mojego regionu,
- praca G. Kuklińskiej⁴, w której znalazłam wskazówki do poszukiwań oryginalnych zapisów nutowych,

¹ Na użytek pracy przyjęto definicję M. Łupiny, według którego ekologia „oznacza ciebie i świat w którym żyjesz – powietrze którym oddychasz, żywność którą spożywasz, twe środowisko ludzkie, twój styl życia”.

² J. Rybiński (1983) *Słońce na miedzy*. Tom 1 i 2. Olsztyn – Białystok, Pojezierze.

³ O. Kolberg (1961-1975) *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Tom 1-60, Kraków – Poznań – Wrocław.; A. Dobroński, H. Hodorowska i inni (1978) *Zygmunt Gloger-badacz przeszłości ziemi ojczystej*. Warszawa, PWN.

⁴ G. Kuklińska (2000) *Jestem sobie Podlasianka*. Płock, Hejnal.

- książka G. Dąbrowskiej⁵, w której poszukiwałam typowych (dla ludowych tańców polskich) elementów tanecznych,
- słownik B. Ogrodowskiej⁶ i książka J. Rybińskiego, dzięki którym ustaliłam terminologię używanych w programie pojęć.

Zawarte w nich treści stanowią punkt wyjścia do realizacji zadań edukacji regionalnej na podstawowym szczeblu kształcenia, tj. w przedszkolu i w szkole podstawowej.

Proponowane rozwiązania uwzględniają prawidłowości procesu kształtowania pojęć rozumienia wzajemnych relacji różnych zbiorowości terytorialnych w obrębie państwa, jako zbiorowości najszerzej. Jest on długotrwały i przebiega etapowo. Wyróżniono cztery etapy opanowywania rozumienia relacji jakie zachodzą między terminami *miasto – region – kraj*⁷.

1. Brak pojęcia własnego miasta jako jednolitej całości.
2. Występuje pojęcie miasta jako jednolitej całości, ale brak pojęcia miasta jako części regionu.
3. Występuje pojęcie miasta jako części regionu, ale brak pojęcia regionu jako części kraju.
4. Poprawne wyróżnianie relacji *miasto – region – kraj*.

Aby dziecko mogło zrozumieć relację, jaka łączy dziecko i jego rodzinne miasto z regionem należy dostarczać mu, zgodnie z zasadą kształtowania pojęć, wielu przykładów ilustrujących ścisły związek między zwyczajami panującymi w jego rodzinie, a zwyczajami obserwowanymi u innych mieszkańców rodzinnego miasta z charakterystycznymi dla danego regionu tańcami, pieśniami i obrzędami.

Program zawiera ogólne cele edukacyjne, które ukierunkowują działania nauczycieli w myśl zasady: „od tego, co najbliższe dziecku, do tego, co dalsze”. Na ich podstawie sformułowano trzy główne zadania przedszkola. Kolejnym elementem programu są treści, pogrupowane w pięć kategorii tematycznych. Zostały one ułożone zgodnie z zasadą stopniowania trudności, a nie według tradycyjnego podziału na grupy wiekowe. Sposób zbierania informacji o realizacji wymienionych celów i zadań oraz wynikach działań edukacyjnych opisano w punkcie poświęconym ewaluacji programu.

Aby ułatwić korzystanie z programu poszerzono jego standardową strukturę o:

- opisy tańców regionalnych w uproszczonej wersji: znalazły się tu najbardziej reprezentatywne dla regionu tańce (w tym teksty i nuty przyśpiewek). Dzięki dokonany uproszczeniom tańce (w formie zabaw tanecznych) można wprowadzać już w przedszkolu, nie zmieniając ich istoty i charakteru,
- mały słownik terminów regionalnych: kilkadziesiąt haseł odnoszących się do słownictwa używanego niegdyś na wsiach oraz będących aktualnie w powszechnym w użyciu, są one ułatwieniem w zrozumieniu treści klechd i przyśpiewek ludowych. Układ hasłowy sprawia, że łatwo odnajdujemy interesujące nas zagadnienie,
- krótką charakterystykę świąt, zwyczajów i obrzędów wsi: opis zwyczajów, świąt i obrzędów obchodzonych w cyklu rocznym, a związanych ze zjawiskami przyrodniczymi, praktykami religijnymi, magią, zwyczajami gospodarskimi, towarzyskimi oraz cyklem życia, tj. narodzinami, chrztem, weselem, śmiercią i pogrzebem,
- przyśpiewki, konopielki, porzekadła: zamieszczono tu teksty popularnych przyśpiewek ludowych, konopielek oraz porzekadeł odnoszących się do pór roku oraz świętych patronów,
- klechdy: dostosowane do możliwości percepcyjnych dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym klechdy regionalne, przedstawiające ludowy rodowód popularnych ptaków, roślin, zwierząt i stworków,

⁵ G. Dąbrowska (1991) *Tańcząc dobrze*. Warszawa, WSiP.

⁶ B. Ogrodowska (2000) *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*. Warszawa, Verbinum.

⁷ D. Tęczyńska (1990) Dzieci o społeczeństwie. *Psychologia Wychowawcza*, nr 3, s. 135.

- przepisy kulinarne: tradycyjne potrawy świąteczne i codzienne kuchni regionalnej do przygotowania wspólnie z dziećmi w wersji „od zaraz”,
- przykładowe scenariusze zajęć – są one propozycją praktycznego wprowadzania treści regionalnych w przedszkolu (z możliwością wykorzystania w młodszych klasach szkoły podstawowej). Zamieszczono tu nowe opracowania obrzędów i zwyczajów powszechnie kultywowanych w instytucjach oświatowych, jak również tych mało popularnych (Dożynki, Swaty, Kupalnocka)
- indeks obiektów przyrodniczych i zabytków kultury polskiej, żydowskiej oraz mniejszości religijnych (prawosławnej i muzułmańskiej) Białegostoku i okolic to skrótowy przewodnik po miejscach kultu religijnego, zabytkach i obiektach przyrodniczych regionu, przydatny przy planowaniu harmonogramu wycieczek edukacyjnych.

Wszystkie treści prezentowane są w formie zabaw (tanecznych, ze śpiewem, improwizacji melodycznych, ruchowych, sytuacji edukacyjnych), które są podstawową i najbardziej wartościową formą pracy w przedszkolu i w młodszych klasach szkoły podstawowej. Uczenie się następuje przez doświadczanie, przeżywanie, działanie i odkrywanie⁸, co prowadzi do rozwijania emocjonalnego stosunku do poznawanych zjawisk i jest głównym założeniem edukacji dziecka.

Zachęcam nauczycieli do zapoznania się z propozycją programową edukacji regionalnej z cyklu „Mała ojczyzna”. Można w niej odnaleźć scenariusze sytuacji edukacyjnych z wykorzystaniem klechd, obrzędów, zwyczajów i tradycji Podlasia oraz uproszczone wersje tańców regionalnych, pieśni i przyspiewki ludowe oraz porzekadła. Dla nauczycieli chcących poszerzyć swoją wiedzę o regionie, także wiele informacji o historii, folklorze, przyrodzie i gwarze ludowej. Uniwersalny schemat działań edukacyjnych może stanowić inspirację do analogicznych zajęć z wykorzystaniem treści ludowych w innych regionach Polski. Mam nadzieję, że przedstawiony program okaże się pomocny nauczycielom w przybliżaniu dzieciom fragmentu dziedzictwa kulturowego zarówno opisywanego regionu, jak również nauczycielom zajmującym się edukacją regionalną w całej Polsce.

Autorka programu

Mgr Elżbieta Piórkowska – nauczyciel wychowania przedszkolnego, z 15 letnim stażem pracy w zawodzie. Absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz Podyplomowego Studium Zarządzania Oświatą na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Współpracownik Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, członek Zarządu Podlaskiego Oddziału OMEP.

Jest autorką artykułów publikowanych czasopismach: *Wychowanie w Przedszkolu*, *Słowo Ojczyste* oraz w *Dziecko i Świat*.

⁸ W. Okoń (1987) *Zabawa a rzeczywistość*. Warszawa, WSiP.

część I

Charakterystyka Programu

1.

Cele edukacyjne

1. Poznawanie tradycji rodzinnej, religijnej, regionalnej i narodowej.
2. Poznanie najbliższego środowiska, dostrzeganie, specyfiki kulturowej, historycznej i przyrodniczej.
3. Pielęgnowanie wartości rodzinnych, w połączeniu z wartościami kulturowymi wspólnoty lokalnej.
4. Rozwijanie postaw patriotycznych związanych z tożsamością regionalną.
5. Przygotowywanie do aktywnego uczestnictwa w życiu rodzinnej miejscowości.

2.

Zadania przedszkola

1. Umożliwienie poznania historii regionu i jego kultury.
2. Wprowadzenie w życie kulturalne wspólnoty lokalnej.
3. Budowanie tożsamości narodowej w aspekcie tożsamości regionalnej.

3.

Treści

1. **Najbliższe otoczenie – dom rodzinny.** Znajomość własnego imienia i nazwiska, adresu, nazwy dzielnicy; Członkowie rodziny, stopień pokrewieństwa, drzewo genealogiczne rodziny. Język białostoczan – regionalizmy używane w mowie potocznej (*daj dla mamy, boli dla mnie głowa, czy jest bułki?, idę na miasto, fifracy – żakiet, bułka, bochenek – chleba, wiszczyć, ichny, któren, czuhunka, fufajka, obtoknąć, bachnąć, bełbotać, bełtać, kuksać, mogiłki, śpić, tołk, zwodziel, kordła, kładnij się, itp.*).

Oczekiwane osiągnięcia: „dziecko potrafi”

- podać swoje imię i nazwisko,
- podać adres zamieszkania, nazwę dzielnicy,
- nazwać członków swojej rodziny, wskazać stopień pokrewieństwa,
- wspólnie z osobą dorosłą ułożyć drzewo genealogiczne rodziny,
- opowiedzieć krótką historię życia któregoś z członków rodziny.
- do wyrażenia używanego w polszczyźnie ogólnopolskiej podać wyrażenie regionalne.

2. **Tradycja własnej rodziny i jej związki z tradycją regionu. Sąsiedzi.** Rodzinne zwyczaje (święta, sposoby spędzania wolnego czasu). Zwyczaje sąsiadów (istnienie różnych wyznań, różne terminy obchodzenia świąt). Potrawy charakterystyczne dla regionu.

Oczekiwane osiągnięcia: „dziecko potrafi”

- opowiedzieć o zwyczajach związanych z życiem codziennym rodziny,
- wskazać na zwyczaje podobne do kultywowanych w rodzinie lub inne niż w rodzinie, a zaobserwowane u sąsiadów,
- wymienić potrawy domowe i regionalne,
- wykonać prostą potrawę regionalną.

3. **Elementarna wiedza o geografii, historii, główne symbole.** Białystok moje miasto: geograficzne położenie miejscowości i regionu, herb miasta, jego symbolika i kolorystyka, legenda miasta.

Oczekiwane osiągnięcia: „dziecko potrafi”

- zlokalizować miejscowość na mapie Polski,
- opowiedzieć legendę związaną z założeniem osady oraz wyjaśnić znaczenie symboli herbowych,
- wyliczyć kilka lokalnych zabytków kultury.

4. **Tradycje regionalne kultywowane w środowisku lokalnym i podtrzymywane w instytucjach edukacyjnych.** Święta (Andrzejki, Zaduszki, Jasełka, Festyn Regionalny, Dożynki) obrzędy (Kupalnoka – Noc Świętojańska, Marzanna, Gaik), zwyczaje (swaty, przepiórka, zapusty) tańce (Konik, Stara Baba, Polka Drobna, Śpiuch, Polka w Wiśniewie, Maryniu, Polka Tupak). Przekazy ludowe dotyczące świąt religijnych (Boże Narodzenie, Wielkanoc, święto Matki Boskiej Siewnej, Zieleńki) Słownictwo – charakterystyczne wyrażenia gwarowe w tekstach przyspiewek i piosenek (np. *byśki, jesce, wieczera, przycabanil, wraz*).

Oczekiwane osiągnięcia: „dziecko potrafi”

- opowiedzieć o obrzędach, tradycjach i zwyczajach świątecznych (np. Boże Narodzenie, Wielkanoc, Andrzejki, Obchody Świętojańskie),
- wykonać stosownie do obchodzonych świąt: ozdobę choinkową, pisanek, pocztówkę, gałązkę gaiku,
- rozpoznać i nazwać, na podstawie usłyszanej melodii, taniec, zatańczyć kilka reprezentatywnych dla regionu tańców i zaśpiewać kilka pieśni ludowych (np. *Koło Jana, Ty pójdziesz górą, Jasieńku, Pada deszcz, Kazała mi*),
- wytłumaczyć znaczenie wyrażeń gwarowych występujących w tekstach piosenek i przyspiewek.

5. **Wiedza o przyrodzie regionu z perspektywy klechd ludowych.** Popularne ptaki, zwierzęta, rośliny i stworki, ich ludowy rodowód (na podstawie klechd: Bocian, Dudek, Skowronek Słowik, O źdźble żyta, Kret, Olszyna, Chochliki, Szczygieł). Cztery pory roku w tradycji wsi białostockiej. Słownictwo – elementy gwarowe, ludowe zwroty.

Oczekiwane osiągnięcia: „dziecko potrafi”

- rozpoznać i wytłumaczyć znaczenie słów używanych w gwarze regionalnej, ludowych zwrotów, które pojawiły się w klechdach,

- wymienić charakterystyczne dla krajobrazu Białostocczyzny ptaki, zwierzęta i opisać ich pochodzenie w oparciu o podania ludowe (np. bocian, dudek, słowik, skowronek, kret),
- rozpoznać i podać nazwy roślin z których wije się wianki (np. bylica, piołun, macierzanka, kopytnik)
- wymienić nazwy pór roku i opowiedzieć o dowolnie wybranym zwyczaju związanym z jedną z nich.

4.

Ewaluacja

1. Ewaluacja programu „Mała ojczyzna” została dokonana po dwóch latach pracy według skonstruowanego planu. Następnie jest ona dokonywana ponownie po upływie kolejnego roku pracy z programem, z systematycznym nanoszeniem poprawek.
2. Uwzględniono opinie rodziców, dzieci i nauczycieli.
3. Opinie o programie zebrano dzięki:
 - ankietom przeprowadzane wśród nauczycieli,
 - badaniu opinii na spotkaniach z rodzicami, podczas pracy z dziećmi,
 - opiniom nadzoru pedagogicznego przekazywanym ustnie lub pisemnie.

część II

Tańce
regionalne
(wersje uproszczone)

1. Stara Baba

Kurpie Zielone

Uczestnicy: dziewczęta i chłopcy, cztery pary lub ich wielokrotność

Ustawienie: cztery pary tworzą kwadrat, zajmując miejsca w jego rogach. **W parach:** chłopcy stają tyłem do środka, dziewczęta – przodem, naprzeciw siebie w ujęciu zamkniętym.

Przebieg

I część, takty 1-2

„Stara baba, a dziad młody”

Pary tańczą czterema krokami dosuwanymi wzdłuż boków kwadratu, do miejsca sąsiedniej pary

takty 3-4

„pognali byski do wody”

Tancerze wykonują taki sam element tańca, tylko w przeciwnym kierunku (powrót do poprzedniego miejsca)

Wersja uproszczona:

Pary tańczą czterema krokami dosuwanymi po obwodzie koła w kierunku „pod słońce”¹. Powtórzenie motywu w kierunku przeciwnym

II część, takty 5-6

„od wody,

Potrójne przytupy w parach:

Dziewczynka – prawa, lewa, prawa noga

Chłopiec – lewa, prawa, lewa noga

do siana”

Powtórzenie – zmiana nogi rozpoczynającej przytupnięcia

takty 7-8

„moja babo kochana!”

Obroty w parach czterema podskokami z nogi na nogę, w rytmie ćwierćnut (w prawą stronę)

Repetycja

Czterotaktowy cykl ruchów powtarza się w taki sam sposób

¹ „Pod słońce” – kierunek tańca w prawo.

2. Śpiuch

Podlasie

Uczestnicy: chłopiec i dwie dziewczyny, dowolna liczba tak dobranych trójek

Ustawienie: chłopiec staje pomiędzy dwoma dziewczynami (partnerki trzymają „śpiącego” chłopaka pod ręce). W dalszej części tańca chłopak tworzy parę, na przemian, raz z jedną, raz z drugą dziewczyną. Trójki poruszają się po obwodzie koła.

Przebieg

I część, takty 1-8

*„Nie chodźcie chłopcy po za-
kominiu,
nie depczcie w polu żyta,
jęczmieniu”*

Dziewczęta prowadzą śpiącego chłopaka krokiem wolnego chodu

II część, takty 9-16

*„la la la la la, la la la la la,
nie depczcie w polu żyta,
jęczmieniu”*

Chłopiec porywa do tańca dziewczynę z prawej strony (ujęcie zamknięte) i obraca się w parze krokiem oberka (bieg w rytmie ćwierćnut). Druga partnerka przygląda się tańczącym i klaszcze, akcentując pierwszą miarę taktu (kłaśnięcie na każde „raz”)

Powtórzenie taktów 9-16

Następuje zmiana partnerki

3. Maryniu

Uczestnicy: dziewczęta i chłopcy, dowolna ilość par

Ustawienie: Pary ustawione po okręgu. Chłopcy plecami, a dziewczęta twarzą do środka koła, w odległości 3-4 kroków od siebie

Przebieg

I zwrotka

I część, takty 1-4

„Maryniu, Maryniu, gość
jedzie”

Dziewczęta i chłopcy zbliżają się do siebie w parach krokiem dosuwającym (2 kroki)

Trzy tupnięcia na słowa: jedzie

takty 5-8

„Do kogo, do kogo,
do ciebie!”

Dziewczynka naśladuje wygląkanie

Chłopiec wskazuje na partnerkę

II część, takty 9-12

„A jaki?
Wikary!”

Dziewczyna klaszcze w ręce

Chłopak odpowiada, tupiąc trzykrotnie

takty 13-16

„Nie chcę go, nie chcę go,
bo stary”.

Partnerzy oddalają się od siebie krokiem dosuwającym (2 kroki drobne)

Trzy tupnięcia

Powtórzenie taktów 9-16

Analogicznie

II zwrotka

takty 1-12

„Maryniu, Maryniu, gość
jedzie.

Analogicznie, jak w I zwrotce

Do kogo, do kogo?

Do ciebie!

A jaki?

Bogaty”

takty 13-16

„Niech wejdzie, niech wejdzie,
do chaty!”

Dzieci podają sobie ręce w parach, tworząc tzw. łódkę i obracają się dookoła, trzykrotnie przytupują

do chaty!”

Powtórzenie taktów 9-16

Analogicznie

4. Polka Tupak

Podlasie

Uczestnicy: dowolna liczba par (chłopiec z dziewczyną)

Ustawienie: pary stoją na obwodzie koła. Chłopak zwraca się lewym bokiem do środka. Dziewczyna – prawym bokiem, twarzami zwrócenie są do siebie w ujęciu zamkniętym

Przebieg

I część, takty 1-8 i 9-16

„Będziem tańczyć

Czterokrotnie powtarzający się motyw taneczny
Dwa podskoki z nogi na nogę, w kierunku „ze słońcem”
(chłopiec zaczyna prawą nogą do tyłu, a dziewczynka lewą
nogą do przodu)
Trzy tupnięcia

tupaka,

*nie jakiegoś
kozaka.*

Powtórzenie motywu

Będziem tańczyć

Analogicznie

*tupaka,
nie jakiegoś
kozaka!”*

Analogicznie

II część, takty 17-32

*„Wieczerzę nam zgotowali,
ale piwa to nie dali,
z izby nas wypędzić chcieli,
a my wraz tu
wesole!”*

Pary tworzą koło wiązane, które obraca się w kierunku
„pod słońce” krokiem polki (podskoki)

Trzykrotne tupnięcie

takty 33-48

Powtórzenie motywu ze zmianą kierunku tańca



5. Polka w Wiśniewie

Podlasie

Uczestnicy: dziewczęta i chłopcy, dowolna ilość par.

Ustawienie: pary stoją po obwodzie koła w ujęciu zamkniętym, chłopcy po wewnętrznej stronie koła, a dziewczynki po zewnętrznej, zwrócenie twarzami w kierunku tańca.

Przebieg

I zwrotka

I część, takty 1-4

„Na Podlasiu w Wiśniewie,
Wiśniewie, w Wiśniewie”

Para tańczy krokiem polki (podskoki) w kierunku „pod słońce”

takty 5-8

„Siedział ptaszek na drzewie,
na drzewie,
hej!”

Zmiana kierunku tańca
Akcent poprzez tupnięcie (słowo: hej!) Dziewczęta i chłopcy zwracają się do siebie twarzami

II część, takty 9-12

„A Marysia nań chucha, nań
chucha, nań chucha”

Dziewczęta przesuwają się krokiem polki (podskoki) do środka koła. Chłopcy stoją w miejscu i klaszczą w rytmie ćwierćnut

takty 13-16

„czemu gołąb nie grucha, hej,
hej, hej, hej, hej!”

Dziewczęta krokiem tańca wracają na swoje miejsce (tańczą „do tyłu”)

II zwrotka

Analogicznie, jak w I zwrotce

III zwrotka

I część, takty 1-4

„Tańcz Maryś, a prędko,
a prędko, a prędko

Analogicznie jak w I zwrotce
lub

Tancerze tworzą koło wiązane i poruszają się krokiem polki w kierunku „pod słońce”

takty 5-8

„Nie zawijaj sukienkę, su-
kienkę,
hej!”

Zmiana kierunku tańca
Akcent – tupnięcie

II część, takty 9-16

„Grajże grajku od ucha, od
ucha, od ucha,
niechaj tańczy dziewczucha,
hej, hej, hej, hej, hej!”

Dziewczęta wykonują motyw taneczny, jak w taktach 9-16 w I zwrotce, a chłopcy naśladują granie na instrumencie (flecie, skrzypcach, kontrabasie itp.)

6. Polka Drobna

Podlasie

Uczestnicy: chłopcy i dziewczęta, dowolna ilość par

Ustawienie: dwa koła – wewnętrzne tworzą chłopcy, ustawieni prawym bokiem do środka. Zewnętrzne tworzą dziewczynki, ustawione lewym bokiem do środka koła. Ręce tancerzy ułożone na biodrach.

Przebieg

I część, takty 1-4

*„W drodze mi się przycabi-
nił, jakiś stary*

Koła poruszają się w przeciwnych kierunkach (chłopcy w kierunku „ze słońcem”, a dziewczęta w kierunku „pod słońce” drobnymi, płaskimi krokami polki

dziad”

Zeskok na obie nogi

takty 5-8

*„Dał mi broszkę z brylanta-
mi, choć miał tyle*

Powtórzenie motywu, w tańcu „do tyłu” (powrót tancerzy na poprzednie miejsca)

lat”

Zeskok na obie nogi z jednoczesną zmianą kierunku ustawienia (chłopcy plecami do środka koła)

II część, takty 9-12

„Ja do niego rzeczę:

Chłopcy stoją w miejscu, a dziewczynki poruszają się krokiem polki w kierunku „pod słońce”, zatrzymanie przed nowym partnerem i „szeptanie mu na ucho”

szu, szu, szu, szu

takty 13-16

*„chciałbyś ty człowiecze, szu,
szu, szu, szu”*

Powtórzenie motywu

takty 17-20

*„już twój okres minął szu,
szu, szu, szu, szu”*

Powtórzenie motywu

takty 21-24

*„Język ci się w trąbkę zwi-
nął, szu, szu, szu”*

Powtórzenie motywu

7. Konik

Kurpie Zielone

Uczestnicy: dziewczęta i chłopcy, liczba dowolna

Ustawienie: uczestnicy stoją w szeregu lub na linii półkola; trzymają się za ręce

Przebieg

takty 1-8

*„Drepce konik, drepce,
do stajenki nie chce.
Gdyby do dziewczyny,
podskoczyłby jeszcze.
Gdyby do dziewczyny,
podskoczyłby jeszcze!”*

Tancerze zwracają się w kierunku osoby prowadzącej, która według własnej fantazji i inwencji prowadzi za sobą cały łańcuch po liniach kolistych i esowatych

W dowolnym momencie tancerze dobierają się parami i tworzą „mostki” (dłonie połączone i uniesione wysoko, tak żeby można było pod nimi przebiec)

Osoba prowadząca przebiega pod dowolnym mostkiem, a para tancerzy tworząca go dołącza do niej, łapiąc się za ręce. Motyw powtarza się przy kolejnych parach, do momentu, gdy cały łańcuch utworzy się od nowa

8. Koło Jana

Uczestnicy: dziewczęta i chłopcy, liczba dowolna,

Ustawienie: koło, uczestnicy trzymają się za ręce lub kładą ręce na ramionach tancerzy stojących obok.

Przebieg

„Koło Jana, koło Jana

Wykrok prawa nogą w prawą stronę, lewą nogę przenieść przed prawą w kierunku tańca
Wykrok prawą nogą, lewą nogę przenieść za prawą w kierunku tańca („przeplatanka”)

Nocel moja, Kopiel moja.

Obciążenie prawej nogi – jednocześnie wymach lewą w kierunku tańca
Obciążenie lewej nogi – jednocześnie wymach prawą nogą w lewą stronę

Koło Jana, koło Jana

Obrót tancerzy wokół własnej osi czterema krokami, z uniesieniem rąk do góry

Nocel moja, Kopiel moja”.

Analogicznie
Motywy taneczne powtarzają się we wszystkich zwrotkach

9. Zabawy taneczne do dowolnej melodii ludowej

„Zabawa z krzesłem”

Na środku sali stoi krzesło, na którym siada dziewczyna. Pozostałe dziewczęta ustawiają się za nią.

Chłopcy prezentują się po kolei przed dziewczyną, a ona wybiera jednego z nich do tańca. W trakcie prezentacji chłopców dziewczyna konsultuje się z koleżankami. One pomagają jej podjąć decyzję, z którym ma zatańczyć.

Następuje krótki taniec pary i zabawa zaczyna się od nowa. Na krześle siada kolejna dziewczyna.

„Zabawa z mostkiem”

Tancerze tworzą łańcuch lub szereg, poruszający się po całej sali po liniach kolistych, esowatych. Prowadzący, od czasu do czasu, przebiega pod złączonymi rękoma tancerzy w dowolnym miejscu korowodu.

Na sygnał, dwoje uczestników tańca łączy ręce i przykuca, a pozostali przeskakują przez utworzony „mostek”. W trakcie tańca liczba par tworzących mostki może się zwiększać.

część III

Przykładowe scenariusze zajęć

1. Bożonarodzeniowe spotkanie z chochlikiem

Scenariusz zajęć oparty na „Legendzie o chochliku”

Cele operacyjne:

Dziecko potrafi

- wymyślić i opowiedzieć zabawną psotę chochlika,
- opisać wygląd i zajęcia chochlika,
- zaimprovizować taniec do fragmentu muzycznego,
- przygotować napój i ciasteczka według przepisu,
- upleść warkocz.

Metody i techniki:

- aktywne, improwizacje ruchowo-taneczne, opowiadanie twórcze, praktyczne

Środki:

- tasiemki lub włóczka w trzech kolorach
- nagrania audio: Champagner-Polka, J. Straussa; Slowenischer Bauertantz, Folk Brothers
- woda mineralna, soki, napoje w proszku, ciasteczka, bita śmietana, kolorowy ryż preparowany, wiórki kokosowe, miód
- serwetki, kubki
- kredki do makijażu twarzy

Zwiastunem ciekawej historii jest czarodziejski dzwoneczek, podawany z rąk do rąk. W atmosferze niesamowitości i tajemniczości następuje prezentacja legendy o chochliku.

Zadania:

1. Pomaluj kredkami twarz tak, by wyglądać jak chochlik.
2. Zapleć chochlikowy warkocz wg własnego pomysłu i użyj go do dekoracji ubrania.
3. Opowiedz najzabawniejszą psotę chochlika:
Dzieci dobierają się parami w trakcie skocznej „chochlikowej” muzyki (Champagner-Polka). Gdy muzyka milknie, chochliki opowiadają sobie nawzajem wymyślone figle. Chętne dzieci prezentują własne opowieści całej grupie.
4. Zatańcz tak, jak chochlik.
Dzieci przygotowują improwizacje taneczne w parach do słyszanej muzyki (Slowenischer Bauertantz). Następnie wszystkie równocześnie tańczą własny układ.
5. Przygotuj kolację chochlików.
Dzieci łączą się w kiluosobowe zespoły, poprzez losowanie kubka albo ciastka. Dwa z nich przygotowują napój chochlikowy dla gości (wykorzystując oranżadki w proszku, wodę mineralną, soki). Dwa następne zespoły ozdabiają upieczone wcześniej chochlikowe ciasteczka (wykorzystując miód, ryż, bitą śmietanę, bakalie, mak, itp.). Grupy odwiedzają się nawzajem, próbując przygotowanych specjałów.

2. Kupałnoka

Scenariusz zajęć inspirowanych obchodami świętojańskimi

Cele szczegółowe:

Dziecko potrafi

- skonstruować papierowy model ogniska,
- upleść wianek,
- nazwać zioła i kwiaty używane do dekoracji,
- rozpoznać i zatańczyć wybrany taniec regionalny,
- wymienić i opisać ważniejsze atrybuty ludowych obchodów świętojańskich (ognisko, woda, wianki, zabawy, magiczny kwiat paproci, wróżby),
- opowiedzieć wymyśloną historię, inspirowaną magicznym kwiatem paproci.

Metody i techniki:

- aktywizujące
- zabawy taneczne
- improwizacje ruchowe
- opowiadanie twórcze
- działania plastyczno-konstrukcyjne

Środki:

- nagrania audio:wybranego tańca regionalnego, melodii ludowej: „Koło Jana”
- gazety, bibuła, taśma samoprzylepna, kolorowa folia, nożyce
- zioła, kwiaty, gałęzie
- makieta kwiatu z materiału
- kwiat paproci

Dobrym wstępem do zajęć będzie dekoracja sali ziołami, gałązkami lipy, leszczyny, bzu i innymi roślinami, zbieranymi podczas spaceru, przy akompaniamencie muzyki ludowej.

Inspiracją do działań twórczych jest opowiadanie nauczycielki o obrzędach i zwyczajach świętojańskich, kulturowanych na Ziemi Białostockiej.

1. Zadania

Grupa chłopców: Wykonaj ognisko i ustaw je w centralnym miejscu sali. *Pomoce:* gazety, bibuła, taśma przylepna, kolorowa folia.

Grupa dziewcząt: Upleć kolorowy, obrzędowy wianek. *Pomoce:* rurki z gazet, kolorowa bibuła karbowana i gładka, klej, taśma przylepna, świeże gałązki roślin.

2. Pochód wszystkich uczestników zabawy na miejsce palenia ogniska przy muzyce.

3. Zadania dla obu grup:

- Wymyśl i zaprezentuj taniec wokół ogniska do fragmentów radosnej muzyki.
- Przeskocz przez ognisko pojedynczo lub w parze.
- Weź do ręki kwiat paproci i opowiedz o jego magicznej mocy.

Chętne dzieci siadają w specjalnie oznaczonym miejscu sali, np. dużym liściem, uszytym z materiału, i trzymając papierowy kwiat paproci snują opowieść o jego cudownych właściwościach.

4. Puszczanie wianków:

Wszyscy udają się korowodem nad wodę. Dziewczęta puszczały wianki na wodę, bacznie obserwując, co się z nimi dzieje.

5. Wspólne tańce i śpiewy przy muzyce:

Korowody, kółeczka, haczyki – improwizacje ruchowe dzieci do muzyki ludowej (Koło Jana) lub dowolny taniec regionalny.

3. Na rajskiej łące

Scenariusz zajęć inspirowany klechdą „Bocian”

Cele szczegółowe:

Dziecko potrafi

- zilustrować treść poznanej legendy,
- opowiedzieć o ludowym zwyczaju „swatów”,
- przekazać komunikat za pomocą ruchu, gestów i mimiki oraz prawidłowo go odczytać,
- zaśpiewać improwizowaną melodię przysłów i przyśpiewek regionalnych,
- rozpoznać i zatańczyć tańce regionalne: „Polka Tupak”, „Stara Baba”, „Polka w Wiśniewie”.

Metody i techniki:

- aktywizujące
- improwizacje ruchowe, melodyczne
- zabawy taneczne
- pantomima

Środki:

- nagranie audio „Stara Baba”, „Polka Tupak”, „Polka w Wiśniewie”
- instrumenty perkusyjne
- papierowe kaczenie
- kredki do makijażu twarzy
- lista zalet
- chusty

1. Zabawa na „Rajskiej łące”. Uczestnicy chodzą po „łące”, oglądając kwiaty – kaczeńce. Losowo wybierają jeden i wcielają się w postać na nim zapisaną. W trakcie prezentacji klechdy biorący w niej udział bohaterowie, odgrywają własne role.
2. Tworzenie obrazu do poznanej legendy. Uczestnicy tworzą z własnych ciał „żywy obraz” – kompozycję przestrzenną.
3. Zabawa w parach „Życzenie do bociana”. Jedna osoba jest bocianem, druga – kobietą, która prosi o wymarzone dziecko. Za pomocą ruchu, gestu i mimiki przedstawia swoje życzenie. Bocian je spełni tylko wtedy, gdy informacja będzie zrozumiała dla niego.
4. Zabawa taneczna „Polka Tupak” (Podlasie).
5. Improwizacje melodyczne do przysłów regionalnych (zabawa w grupach).
Zespoły tworzą własną przyspiewkę do wylosowanego tekstu. Prezentacje piosenek wzbogacają akompaniamentem instrumentów perkusyjnych.
6. Zabawa taneczna „Polka w Wiśniewie” (Podlasie).
7. Zabawa „Swaty” (grupy: dziewcząt i chłopców).
Uczestnicy wybierają spośród siebie osobę godną zaufania – swata. Pozostali dzielą się na dwie grupy: panny i kawalerów.
Swat przedstawia kawalerom listę zalet, którą dostał od panien. Każda podała tylko jedną cechę (wcześniej wylosowaną; najbardziej charakterystyczną dla siebie). Młodzieńcy muszą zdecydować, która z nich najbardziej im odpowiada. Dziewczęta na uboczu podkreślają swoją urodę, wykorzystując do tego dostępne rekwizyty. Mogą ruchem i gestem podpowiedzieć posiadaną cechę.
Zadaniem kawalerów jest rozpoznanie swojej wybranki, która potwierdza prawidłowy wybór całusem. Po trzech nieudanych próbach chłopak korzysta z pomocy swata.
8. Zabawa taneczna „Stara Baba” (Kurpie Zielone).

4. Herbarz grupy – działania twórcze

Cele szczegółowe:

Dziecko potrafi

- rozpoznać herb miasta Białegostoku,
- wyjaśnić pochodzenie znaków w herbie (Orzeł Biały – godło Polski, Pogoń – godło Litwy),
- wytłumaczyć pojęcie znaku – symbolu oraz zastosować tę wiedzę do tworzenia „własnego herbu – znaku”.

Metody i techniki:

- aktywizujące,
- działań praktycznych,
- opowiadanie nauczycielki,

Środki:

- ilustracje herbów miasta Białegostoku (na przestrzeni wieków), książka
- A. Dobrońskiego „Białystok, historia miasta”, kartki, mazaki, kredki, wycinanki, folia kolorowa samoprzylepna, arkusz szarego papieru, klej, nożyce

1. Dzieci oglądają herby polskich miast – jest to okazja do wymiany spostrzeżeń, wiadomości na temat obserwowanych znaków, symboli.
2. Wyszukiwanie herbu Białegostoku, próby opisu herbu, kolorystyki, znaczenia symboli.
3. Opowiadanie nauczycielki „Historia herbu Białegostoku”, poparte ilustracjami oraz wyjaśnieniem pojęcia: herb, wyszczególnieniem części składowych (tarcza pokryta barwą z wizerunkiem godła, hełm, klejnot).
4. Wymyślanie przez dzieci własnego znaku – herbu (zaznaczanie pola herbowego, kolorystyki, symboli).
5. Tworzenie herbarza grupy. Naklejanie propozycji dzieci na kontur drzewa, narysowanego na arkuszu szarego papieru. Dyskusja na temat herbu grupowego.

część IV

Materiały
pomocnicze
do konstruowania
scenariuszy
przez osoby
korzystające
z programu

1. Krótka charakterystyka świąt, zwyczajów i obrzędów wiejskich

Wiosna

Cała uśpiona przyroda budziła się do życia. Słuchano uważnie śpiewu koguta.

„Na cot” – czyli parzyście, piał na mróz. „Na liszkę” – nieparzyście, na odwilż. Gospodynie obserwowały długość sopli lodowych. Najdłuższe zwiastowały urodzaj lnu. Gdy śniegi topniały i mróz puszczał zabierano się za budowę domu.

Drzewo budowlane trzeba było ściąć jeszcze zimą i koniecznie w ostatniej kwadrze księżyca – „za starego”. Inaczej będzie próchnieć i toczyć je będą robaki. Ściany domu z „ubytkiem” (wadliwe drewno) przynosiły mieszkańcom niedostatek. Drzewa, w które uderzył piorun także nie można było używać jako budulca. Miało ono właściwości przyciągające pioruny. Jeśli w trakcie ścinki drzewo zawisło na drugim, także je odrzucano. Ściany ze smolnego drewna „pociły się” i zaciekały. Drzewo, na którym wisiał krzyż, albo inny święty symbol (np. kapliczka) było pod specjalną ochroną. Ludzie zamożni wkładali pod podwaliny domu złotą monetę, zapewniającą bogactwo i dobrobyt. W postawionych ścianach domu nie wolno było kłaść, wspominać choroby, nieszczęście oraz siusiać przez otwory okienne, w których przesiadywały aniołki. Okna mogłyby przeciekać. Zwykle mówiono o rzeczach dobrych, miłych i przyjemnych.

Na szczytowej krokwi umocowywano wianek, maleńki, drewniany krzyżyk z drewnianą siekierą i piłą (symbolami zawodu). Uroczystość koniecznie „zakrapiano”. Próg nowego domu powinno najpierw przekroczyć zwierzę, najlepiej kot. W obrębie nowego budynku mogło czaić się zło, które spada na pierwszego mieszkańca. Następnie wchodziły kury i kogut. „Śpiewająca kura” wróżyła bliskie nieszczęście, lecz jeśli zdechła nazajutrz, zła wróżba traciła swą moc.

Przy pełni księżyca, gospodynie siały ogórki, zaś przy nowiu, w deszczową sobotę po południu, inne warzywa. Sadzenie drzewek też odbywało się na specjalnych warunkach. Dołek musiał być nie za blisko między sąsiada – żeby nie zabierał części owoców, a także nie za blisko ulicy, by nie kusić dzieci i pastuchów. Dodawanie wody i gliny zapobiegało zbytnej utracie wilgoci. Przed sadzeniem należało przeżegnać się i przeżegnać dołek, delikatnie rozłożyć korzonki, obsypać ziemią i ubić nogami.

Pierwszy, lecący bocian na wiosnę gwarantował „letkie” nogi przez cały rok.

Wielkanoc

Już od półpościa trwały przygotowania do Niedzieli Palmowej. Dziewczęta i chłopcy wyszukiwali latorośle wierzbowe, sięgające nawet 3-4 metrów i wstawiali je do wody, żeby się rozwinęły. Każda wioska miała tradycyjne ustalone motywy zdobnicze, używane do dekoracji palm.

Do upiększania używano roślin zielnych: barwinka, widłaka, suchowiejek oraz kwiatów z kolorowej bibuły marszczonej. Najdłuższe palmy wykonywali Kurpie, przesiedleni na teren Puszczy Dubnickiej ok. 1929 roku.

Wysoka palma oznaczała dużą siłę, żywotność i wielkie powodzenie w sezonie. Niedziela Palmowa zwana była na Podlasiu WIERBNICĄ.

Po powrocie z kościoła do domu, gospodyni paliła zeszłoroczną palmę, a popiół wysypywała na rozsądnik kapusty (rozsada była wówczas bardzo bujna). Nową palmę zatykała za święty obraz. Służyła ona do pierwszego wypędzania bydła na pastwisko, odzegnywania nadchodzącej burzy z piorunami, a także chroniła przed pożarem oraz chorobami i nieszczęśliwymi wypadkami.

Chłopcy ganiali z poświęconymi różgami dziewczęta. Owijały one łydki szmatami i grubymi pończochami, żeby razy zadawane przez chłopaków nie bolały. Chłostanie różgą mogło odbywać się tylko w obrębie wsi. Obowiązkowo wypowiadano formułkę: „Wielki dzień za tydzień. Nie ja biję, wierba bije”.

W domu rodzinną ceremonię bicia poświęconą palmą rozpoczynał dziadek lub najstarszy mężczyzna. Uderzał różgą syna i córkę, a oni swoje dzieci, na znak rodzinnej władzy, zależności i bezwzględного posłuszeństwa. Obrzędu dokonywano w ciszy i wielkim skupieniu.

W Wielki Czwartek, jeszcze przed wschodem słońca, dziewczęta czesały włosy pod płaczącą brzozą, co miało im zapewnić długie warkocze. W tym dniu, zgodnie z obrzędami religijnymi, milkły dzwony i organy. Wielki Piątek, to dzień ciszy i skupienia. Unikano rozmów sąsiedzkich i ograniczano je między domownikami. Wielka Sobota była przedsmakiem świąt. Z każdego domu, ktoś osobiście musiał pójść do kościoła i przynieść poświęcone: ogień i wodę. Odrobinę święconej wody wlewano do kropielniczki przy drzwiach. Każdy, kto chciał szczęśliwie powrócić z dalekiej podróży, zegnał się święconą wodą. Wykorzystywano ją także do innych celów:

- rolnik, który pierwszy raz szedł wiosną z pługiem w pole zegnał się święconą wodą,
- skrapiano nią bydło, wypędzane pierwszy raz na pastwisko,
- stosowano w magii leczniczej, a zatem nie wolno było siusiać do rzeki, bowiem woda miała moc uzdrawiającą, np. przemywano nią ukąszenia żmii.

Ogień miał również magiczną siłę. Nie wolno go było zalewać wodą, bo się złościł. Zasypywano go ziemią. Zabronione było plucie w ognisko i rozrzucanie żaru. Prace w obejściu wykonywano tylko w pierwszych trzech dniach Wielkiego Tygodnia. Przed wyruszeniem w pole mężczyźni wypowiadali tradycyjną regułkę:

„Święty Józef laską kole, wyjeżdżajcie z pługiem w pole”.

Wielka Sobota, zwana na Podlasiu „Krasnaja Sobota”, to dzień malowania jajek. Czas gotowania jaj mierzono liczbą pacierzy. Kolory uzyskiwano z łusek cebuli (ceglastoczerwony), różnych gatunków mchów, płatków kwiatowych, korzeni, drobnych korzonków (żółty, ciemnożółta ochra, odcienie trawiastej zieleni, modrego błękitu).

Kosze ze święconym ozdabiano widłakiem i barwinkiem. Do środka wkładano: wędliny, kielbasy, surowe kumpiaki¹, krupienice², białe kielbasy gotowane w rosole czosnkowym i wędzone żeberka, tzw. „skaby”. Mniej wystawny kosz zawierał: słoninę, placek z żytniej mąki upieczony na sodzie.

Przy jajku składano sobie życzenia, podobnie jak przy wigilijnym stole. Skorupki jaj należało zebrać i wraz z innymi okruskami święconymi wrzucić do pieca! W drugi dzień świąt dzieci otrzymywały od rodziców chrzestnych podarunek w postaci pisanek lub kawałka piroga. W dyngusa chłopcy solidnie oblewali wodą z butelek dziewczyny.

¹ Kumpiak – nasolona i ususzona szynka wieprzowa.

² Krupienice – grube kiszki, jelita wieprzowe napełnione tartymi ziemniakami z kaszą gryczaną lub krupami, czasem juszka wieprzową, przyprawione majerankiem, pieprzem, zielem angielskim, owocami jałowca, cebulą ze skwarkami.

Co zamożniejsi opryskiwali je wodą kwiatową. Wielokrotne oblanie wodą było dobrym omenem dla dziewczyny. W poniedziałek po południu urządzano zabawę taneczną. W przerwach między tańcami młodzież szła na kaczelę³. Dorośli huścili się na dużych kaczelah, a dzieci na tzw. huszałkach.

Zielenok

To okres od Zielonych Świątek do Bożego Ciała. Rolnicy kończyli siewy zbóż jarych, ogrodów i sadzenie ziemniaków. Piekło się też chleb na tataraku.

Zielenokiem nazywano ostatnią niedzielę przed Bożym Ciałem. Tatarak wieszano pod sufitem, zatykano za święte obrazy, kładziono na podłodze lub stawiano snopek na ławie przy progu. Zaraz po północy, w zielenok, wypędzano bydło na pastwisko. Pastuch musiał ozdobić głowy krów, wracających z wypasu, dużymi wiankami. Tradycyjnie używano do tego liści dębu, kwiatu kaliny, jarzębiny, świętojańskiego ziela, kopytnika i innych szerokolistnych roślin. Koloru wiankom dodawały: żółte liście kosaćca, mięta, berliniec, boże drzewko i koniczyzna. Wianek miał być duży i barwny!

Wracająca z wypasu krowa w wianku, to dobry znak dla gospodarza. Zdejmował on wianek i wieszał obok świętych obrazów. Nie wolno było wieszać wianka na inne zwierzęta. Od każdej mlecznej krowy pastuch otrzymywał duży ser, zaś pilnowanie jałówek premowano gotówką.

W drugi dzień po Zielonych Świątkach obowiązywał stary pastuszy zwyczaj. Każdy gospodarz dawał, proporcjonalnie do liczby bydła i zamożności, dary w naturze: jedzenie, machorkę.⁴

Lato

W tym okresie rozpoczynały się żniwa. Zażynanie⁵ zaczynało się zazwyczaj w sobotę po południu. Zaczynała je sama gospodyni, kładąc do padołka⁶ kawałek chleba na szczęście. Sierp zawieszała na szyi, klękała na zagonie, całowała uroczyście ziemię i długo modliła się. Pierwszą garść zboża przeznaczano na powrósł. Czasem w zbożu trafiał się sporysz – dwa ogromne, równiutkie co do wielkości i grubości, zrosnięte ze sobą, kłosa.

Prace w polu uprzyjemniano sobie śpiewami:

*„A na co mnie mamuleńka za mąż wydała,
gdy ja jeszcze gospodarki nie rozpoznała.
W gospodarce trzeba robić, nie ma czasu pięknie chodzić.
Matulu moja!”*

W dobrym tonie było odpowiedzieć na zaczepki:

*„Młode panny nie chodźcie po ulicy,
bo nastały takie prawa, kto ta-ta-drata-taj przepada!”*

Przyśpiewki przy żniwach często improwizowano:

*„O ptaszku, który usiadł na skraju Krakowa
i swą piosnkę zanucił i moje serce zasmucił”,
„O Podolance, która siedzi, oplakuje, białe rączki załamuje”.
„Pragną oczka, pragną za dziewczyną ładną”.*

³ Kaczela – w gwarze białostockiej huścawka.

⁴ Machorka – mocny tytoń, powszechnie uprawiany na Podlasiu.

⁵ Zażynanie – rozpoczynanie żniw.

⁶ Padołek – fartuch.

Pod adresem Pani i Pana:

*„A w ogródeczku prześliczne kwiatki,
a u naszej pani prześliczne dziatki”.
„Dożali my żytko do granicy,
a u naszego pana padziortyje nahawicy!”
„Leciały gąski, pod sinym niebem
dożęli my żytko za starym chlebem”.
„Daj Boże my plonowali i za rok my doczekali!
Plon, kopka, plon!”.*

Ostatnią garść żyta ścinała najstarsza kobieta, modląc się we wschodnim kierunku:

*„Dzięki Tobie Panie Boże Wszechmogący za to,
że łaskawie pozwoliłeś nam szczęśliwie, bez żadnego wypadku,
w zdrowiu i pomyślności dokończyć te żniwa”.*

Czasem ostatnią garść żyta dekorowano na polu kwiatami, wstążkami i śpiewano:

*„Odlatuj sobie sokole,
jutro nie przyjdziem na to pole!”.*

Dożynkowy wianek nosiła młoda dziewczyna, a potem wieszano go obok świętych obrazów i odmawiano litanie. Z pól zbierano zboże, kartofle, konopie, czosnek, cebulę i łubin, który niekiedy powodował bolesny zastrzał podskórny.

Spadające w sierpniu gwiazdy zwiastowały złą nowinę, np. śmierć dziecka. Na wsiach popularne były znachorki, odczyniające uroki i leczące choroby. Zdolności uleczenia dziedziczono co drugie pokolenie. Jeśli dotyczyło to dziewczyny, skazana była na staropanieństwo. Ludzie odnosili się do takiej osoby z ogromnym dystansem, ale zwracali się do niej o pomoc.

Boże Ciało

Na Boże Ciało odbywał się odpust w Różanym Stoku. Przed kościołem stało mnóstwo żebraków i grajków, których obdzielano chlebem. Słychać było harmonie „wiedenki” i skrzypce. Na targu przed świątynią stały furmanki, na których zawsze siedziały kobiety. Zewsząd dało się słyszeć przekleństwa na konia: „A kab ty babu i żydu waziu!”.

Na skraju żebraczej czeredy stał, zwykle oparty na kij, wysoki starzec o wyglądzie biblijnego patriarchy.

Na Boże Ciało zawsze musiał pokropić deszcz. Ołtarzyki stawiano naprzeciwko przydrożnych krzyży, przeważnie w pobliżu drzewa lub krzaku bzu. Zawieszano ogromny dywan, a na nim wieszano duży obraz. Stół nakrywano lnianym obrusem i dekorowano prawdziwymi lub sztucznymi kwiatami oraz girlandami, wiankami z jedliny, barwinku i widłaków. Dookoła ustawiano ogrodzenie z brzoźek.

Ołtarzy mogło być tylko cztery! Gałązki brzoźowe, zerwane podczas procesji, zatknięte pod strzechę, chroniły zabudowania od piorunów. Wetknięte w zagony – chroniły od liszek bielinka kapustnika. W oknach i na ścianach służyły jako broń przeciwko złym mocom. Noszona w kieszeni odrobina liści brzozy wspomagała zdrowie.

W ostatni dzień oktawy Bożego Ciała kobiety wily wianki, które potem święciły. Panny upiększały małymi wianuszkami swoje ubrania. Do konstruowania wianków używano nieparzystej liczby składników: mięty, białej i czerwonej dzikiej koniczyny, maruny, cząbrku, ziela świętojańskiego, rozchodnika, kopytnika, ruty ogrodowej, rumianku, kocanki, piołunu, baboku⁷. Święcone wianki uważano za ziele święte. Towarzyszyło ono człowiekowi od kolebki (wkładane pod głowę dziecka), chroniąc go od złych oczu, strachu. Chodzono z nim dookoła bydła i oracza, gdy pierwszy raz wyruszali na wiosnę w pole z pługiem.

⁷ Babok – bobrek trójlistny.

W czasie burzy obnoszono wianek po całym zabudowaniu, a także w czasie zarazy bydła. Kładziono je pod pierwszy snop w stodole, pod podwaliny budującego się domu i pod głowę zmarłego.

Na targu

Pod koniec prac polowych często udawano się na targ, do miasta. Swoje wyroby oferowali tam różni rzemieślnicy: rymarze, obuwnicy sprzedający tzw. objaki, garncarze, specjaliści od drutowania garnków, misek, dzbanków i rzeźbiarze.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się tzw. apałoniki⁸, stoiska z dewocjonaliami i materiałami. Popularne były szalinówki⁹. Owoce wazono lub dawano w naczyniu z czubem i uzupełniano „na szczęście” lub tzw. „zieziulkę”.

Noc Świętojańska (od imienia Jana). Sobótką. Kupatą. Kupalnocka (być może od imienia pogańskiego bożka Kupaty lub nocnych kąpeli – rusycyzm)

Święto obchodzono w wigilię św. Jana, w nocy z 23 na 24 czerwca.

Ma ono początek w świętach powitania lata, związanych z kultem słońca, sił przyrody, obrzędami miłości i płodności. Wierzono, że w tę noc zakwita paproć, a jej kwiat lśni blaskiem w ciemności. Wielu odważnych go poszukiwało. Zioła takie jak: bylica, dziurawiec – zwany też zieleń świętojańskim, piołun, macierzanka, kopytnik, rosiczka i inne także nabierały magicznej mocy. Niezwykłe zjawiska, towarzyszące przesileniu letniemu pobudzały ludzką wyobraźnię.

Najważniejszymi atrybutami nocy świętojańskiej były: woda i ogień. Kąpiel w rzece na św. Jana była bezpieczna (nikt nie tonął), dawała siły, zdrowie i urodę, leczyła choroby oraz wspomagała praktyki miłosne. Powszechny był zwyczaj czyszczenia studni, aby woda przez cały rok była smaczna, czysta i zdrowa.

Ogień miał moc oczyszczającą, życiodajną i ochronną.

Na wzgórzach, wygonach, polanach leśnych i nad wodami rozpalano wielkie ogniska, zwane **sobótkami**. Iskrę krzesano zwykle deskami i wrzucano na stos z gałęzi i chrustu. Budowę ogniska zajmowali się obowiązkowo kawalerowie. Dziewczeta ubrane na białą tańczyły wokół sobótek, w wiankach na głowie, przepasane zieleń bylicy (chroniła przed bólem krzyża, kości, zapewniała płodność i lekki poród). Chłopcy popisywali się skokami przez dogasające ognisko. Czasem skakano parami; chłopiec z dziewczyną – były to swego rodzaju zaloty.

Po północy panny na wydaniu puszczały, splecione z różnych ziół i kwiatów, wianki na wodę – symbol ich dziewictwa. Wianki przytwardzano do deseczek i oświetlano świecą. Najlepszą wróżbą była ta, gdy wianek wyłowił miły sercu kawaler – oznaczała bowiem odwzajemnioną miłość, szybki ślub i długie, spokojne życie u jego boku. Jeżeli wianek zaplątał się w trzciny, zarośla, to panna zostawała jeszcze jeden rok przy rodzinie. Najgorszą wróżbą było zagaśnięcie świecy – znak wygaśnięcia miłości, i wirowanie wianka – różne perypetie życiowe i miłosne.

⁸ Apałoniki – ogromne chochle drewniane.

⁹ Szalinówka – biała lub kremowa chusta z ogromnymi makami lub innymi kwiatami.

Wspólnie śpiewano pieśni sobótkowe:

*Myśmy przyszły tu z daleka,
Popaliły ognie święte.
Nie zabiorą nam już mleka
Czarownice te przeklęte...*¹⁰

W trakcie zbierania ziół na wianek dziewczęta wypowiadały zaklęcia:

*Nasięźrzele*¹¹, *rwę cię śmieie*
Pięcią palcy, szóstą dłonią,
Niech się chłopcy za mną gonią!

Jesień

Jesienią odbywała się młocka zwiezonego z pola zboża. Młócono przeważnie we dwójkę, ręcznie, za pomocą cepów. Ziarno mielono w żarnach¹², a z mąki gospodyni wypiekała chleb na klonowych lub kapuścianych liściach. Przestrzegano zwyczaju częstowania świeżo upieczonym chlebem najbliższych sąsiadów. Ciasto chlebowe wyrabiane było na bazie zakwasu, w drewnianym naczyniu zwanym dzieżą¹³. Jeśli huska¹⁴, włożona do wody, od razu szła na dno naczynia i rozpadała się, to trzeba było wkładać do chleba pieca. Dobra gospodyni wypiekała na początku tzw. piroh¹⁵. Przy okazji wypiekano także cebulę, która miała właściwości lecznicze (wyciągała wrzody).

Na św. Idziego (1 września) przypadał najlepszy czas na zasiew żyta. Siew należało zacząć najpóźniej w tydzień po święcie Matki Boskiej Siewnej. Fartuch do siania zboża święcono właśnie na Matki Boskiej Siewnej. Najpierw rzucano w pole ziarno wykruszone z wiązki zbóż poświęconej na Matki Boskiej Zielnej.

Na przełomie września i października zbierano z pól ziemniaki. „Na czysto”, tzn. ze skórki obierały ziemniaki tylko bogate gospodynie. Zwykle wybierano tylko „wągry”¹⁶ pozostawiając ziemniaki w łupinach.

Zaduszki

W dzień poprzedzający Wszystkich Świętych sprzątano izby, a gliniane klepiska sypano żółtym piaskiem. Wszystkim zebrzącym pod kościołem „dziadom” dawano ofiarę za modlitwę w intencji dusz zmarłych. Ustawiano świece i kwiaty na grobach.

Dawniej, po powrocie z cmentarza, zasiadano do uczyty, która odbywała się na przemian ze wspominkami i modłami. Wierzono, że niewidzialne dusze zmarłych są obecne w tym dniu. Zmarłego wspominano dobrym słowem i modlono się za niego.

¹⁰ O. Kolberg „Lud, jego zwyczaje...”, t. 27, s. 135.

¹¹ Nasięźrzał, nasięźrzał – powszechnie stosowana roślina miłosna.

¹² Żarna – urządzenie do mielenia ziarna na mąkę, składające się z dwóch dopasowanych okrągłych kamieni, spodniego nieruchomego (leżaka) i górnego obracającego się (bieguna).

¹³ Dzieża – naczynie do wyrabiania ciasta chlebowego; dobra dz. – miała dwie, trzy klepki dębowe dla lepszego zakwasu.

¹⁴ Huska – kulka z ciasta chlebowego.

¹⁵ Piroh – podplomyk, będący sprawdzianem przyszłego wypieku.

¹⁶ Wągry – tzw. oczka w ziemniakach.

Andrzejki

Powszechnie znany był zwyczaj wróżenia w wigilię św. Andrzeja (30 września), patrona dziewic. Wróżb tych nie traktowano tylko jako listopadową zabawę, ale przywiązywano do nich duże znaczenie. Dotyczyły one spraw najważniejszych w życiu młodego człowieka: zamążpójścia lub ożenku.

Nikt inny, jak patron panien, nie mógł lepiej odgadnąć losu dziewczyny lub chłopaka. Z obawą i drżeniem serca oczekiwano na odmianę, jaką miały przynieść wróżby andrzejkowe, bo jak mówi ludowe przysłowie: „Jędrzejkowe wróżby to do siebie mają, że jak wyjdą, wszystkie się sprawdzają”.

Zwyczajem andrzejkowym, który zachował się do dziś jest lanie wosku, ustawianie obuwia wzdłuż ścian, aż do drzwi (but panny, który pierwszy „wyszedł” poza próg, zwiastował jej rychłe zamążpójście). Dziewczęta sypały też ziarno w pomieszczeniu kuchennym. Następnie wpuszczały tam kurę, która dziobiąc ziarno, kierowała się w stronę jednej z nich, wskazując w ten sposób przyszłą kandydatkę na żonę.

W najdłuższe, jesienno-zimowe wieczory, kobiety zbierały się na darcie pierza. Szyto także pieluszki ze starych znoszonych koszul (żeby nie były szorstkie) oraz tkano dywany na ręcznych krosnach. Śpiewano smutne, rzewne, ludowe i religijne pieśni:

*„Iszła chmara pławaja, a za jeju sinia,
Paradziła maja biedna maci sałdackaho syna.
Paradzila jana jaho sierad ciomnoj noczy,
Dała jemu krasnoje lica i czornyje oczy.
Treba było, moja maci, czornych oczu nie daci,
Treba było, moja maci, szczastia i dolu daci...”¹⁷*

Dożynki¹⁸

Wielkie święto gospodarskie, połączone z poczęstunkiem i zabawą, którą urządzali po zakończeniu żniw właściciele majątków, bogaci gospodarze dla czeladzi i najętych kośników. Obchodzono je w Polsce prawdopodobnie już w XVI wieku. Zwykle odbywało się w sierpniu lub na początku września. Najważniejszym atrybutem jest wieniec żniwny z kłosów, warzyw, orzechów i kwiatów. W przebiegu święta można wyodrębnić cztery najważniejsze etapy:

1. Obrzędowe ścięcie ostatnich kłosów.
2. Wicie wienca żniwnego, zwanego plonem.
3. Pochód z wieniec do dworu lub chaty.
4. Uczta i zabawa.

W całej Polsce szczególne znaczenie przypisywano ostatniej garści, kępce zboża, które przez jakiś czas pozostawało na polu. Te ostatnie kłosy nazywano przepiórką (na wschodnich krańcach Polski – perepełką). Na Podlasiu ścięcie ostatnich kłosów poprzedzał obrzęd zwany oborywaniem przepiórki (ziemię wokół niej oborywano ciągniętą po rżysku dziewczyną – żniwiarką).

- Wicie wienca należało do żniwiarek – przodownic.
- Kiedy wieniec był gotowy, formował się orszak. Na początku stawali przodownicy i przodownice z wieniec i chlebem upieczonym z nowej mąki. Za nimi ustawiali się

¹⁷ Tekst za: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

¹⁸ Na podstawie: B. Ogrodowska (2002) Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik. Warszawa, Verbinum.

pozostali odświętnie ubrani żenicy, z kosami i sierpami przystrojonymi bukietami kwiatów polnych i ogrodowych.

- Najpierw orszak udawał się do kościoła, gdzie wieniec święcono, a następnie do dworu. Idąc śpiewano pieśni z powtarzającym się refrenem: *Plon niesiemy, plon, w gospodarza dom! Żeby dobrze plonowało, po sto korcy ziarna dało. Plon niesiemy, plon.*
- Dziedzic wraz z małżonką i służbą stawał na ganku lub przed brama dworską i oczekiwał żniwiarzy. Przodownica podchodziła do niego i z ukłonem wręczała wieniec lub zakładała mu go na głowę. Dziedzic rozrzucał drobne monety wśród żniwiarzy, a następnie ustawiał wieniec i ofiarowane mu płody ziemi na honorowym miejscu na stole.
- Po poczęstunku odbywały się tańce. Gospodarz do pierwszego tańca prosił przodownicę. Wieniec przechowywano w komorze aż do wiosennych zasiewów. Zwyczaj ten praktykowany jest do dziś, zwłaszcza przez starszych rolników.

Zygmunt Gloger i inni badacze kultury polskiej przypuszczali, że dożynki są pozostałością pogańskich świąt płodności i plonów. „Okrężne” to zwyczaj okrażania wszystkich pól, czyli zżęcia i zebrania wszystkiego, co się na polach w „okrąg” znajdowało. Czasem uważano je za większe święto niż dożynki.

Są podobno ślady, że okrężne nazywało się kiedyś „Wieniec” i było odprowadzane na cześć bogini „Żywieny”.

Alegoryczna piosenka „Uciekła mi przepióreczka” oraz taniec ludowy, odprowadzany zwykle na polu, szeroko rozpowszechniony był na Ukrainie.

W Polsce, po 1980 roku, reaktywowane zostały dożynki parafialne i obyczaj pielgrzymek chłopskich po zakończonych żniwach do sanktuariów Matki Boskiej (na Jasnej Górze).

Zima

Rozpoczynał się czas adwentu, oczekiwania na narodzenie Bożej Dzieciny.

Boże Narodzenie

Wigilia w świadomości naszych dziadków była świętem pojednania, radości i życzliwości. Od samego rana kończono wszelkie prace w gospodarstwie, naprawiano zepsute sprzęty, aby nic nie zakłóciło świąt. Dzieci starały się zachowywać jak najgrzeczniej, bowiem postępowanie w tym dniu rzutowało na cały rok. Trzeba było uregulować długi. Bez wyraźnej potrzeby nie odwiedzało się nikogo. Jeżeli już do tego doszło należało choć na chwilę przysiąść na ławie. Gwarantowało to, że kwoki będą siedziały na jajach, a owieczki zawsze trafią na swoje podwórko. Tylko dzieci i ciężko chorzy otrzymywali skromne śniadanie. Pozostałych obowiązywał, post.

Stół świąteczny zaścielano białym, lnianym obrusem. W centralnym miejscu stawiano porcelanowy talerz z opłatkiem. Pod obrusem rozścielano miękkie sianko, z drugiego lub nawet trzeciego pokosu. W kącie izby leżała wiązka takiej otawy¹⁹. Siano ze stołu, wymieszane z wiązką otawy, gospodarz podawał w pierwszy dzień świąt bydłu, koniom, owcom – bowiem one były przy narodzeniu Jezusa. Dla zbłąkanego podróżnika, żebraka, wroga lub przyjaciela zawsze zostawiano puste miejsce w rogu stołu. Starano się, by liczba osób na kolacji była parzysta. Do tradycji należało wyciąganie żdźbła słomy spod obrusa. Najkrótsze zwiastowało krótkie życie.

¹⁹ Otawa – wiązka siana z drugiego lub trzeciego pokosu.

Do lat trzydziestych naszego wieku nie znano dekoracji z wykorzystaniem drzewka choinkowego. Na białostockich wsiach izby przystrajano gałązkami świerkowymi, które zatykano za obrazy. Wszystkie pomieszczenia okadzano jałowcem.

Do charakterystycznych potraw naszego regionu należały: smażona ryba, marynowane śledzie, pieczone ołatki pszenne na drożdżach, gotowany barszcz z grzybami, huski²⁰, kompot z suszonych jabłek i gruszek. Obowiązkową potrawą była kutia – pęczak na gęsto, zalany makowym mlekiem i wymieszany z miodem. Mak należało rozetrzeć na mleko w makutrze, a kaczki²¹, której używano do tego nie należało obliżywać – groziło łysiną u męża!

Nie mogło również zabraknąć kisielu z mąki owsianej. Nie przesiewaną mąkę zalewano na noc letnią wodą. Nazajutrz cedzono przez niezbyt gęste sito, przepłukując letnią wodą, już sfermentowaną zawiesinę. Stąd wzięło się powiedzenie „dziesiąta woda po kisielu”. Potrawy spożywano w skupieniu, mimo całodziennego postu. Dobrą wróżbą, zwiastującą doczekanie następnej kutii, było odbijanie się po posiłku.

Modlitwa była nieodłącznym elementem kolacji wigilijnej. Często improwizowaną rozpoczynał senior rodu, akcentując wspomnienie dusz zmarłych z rodziny. Dzieci wyglądały pierwszej gwiazdki, zwanej „zorką”²².

Po kolacji śpiewano kolędy. Najpopularniejszymi były: „Lulajże Jezuniu” i „Bóg się rodzi”. Tekst tej ostatniej napisał Franciszek Karpiński, goszcząc w pałacu Branickich²³, na zaproszenie Izabelli Branickiej.

W pierwszy dzień świąt należało uważać przy myciu, by nie rozpryskiwać wody. Rozpryskana woda, to znak, że cały rok będzie bogaty w...pchły! W tym dniu nikt nikogo nie odwiedzał – odpoczywano po nieprzespanej nocy.

Zimy na Podlasiu bywały zazwyczaj mroźne. Na pasterkę – mszę świętą o północy, brnęło się przez śnieżyce. Gospodarze mieli zwyczaj sporządzania zapasu wiązek siana dla owiec i bydła na wypadek zasypania drogi do stodoły. Sen w wigilię o „świętościach” wróżył najgorsze, nawet śmierć kogoś bliskiego (krzyż, kościół, nabożeństwo, święci, itp.).

Drugi dzień świąt to czas wizyt, zabaw, chodzenia z Herodem i urządzania jasełek.

Powszechnie praktykowane było stanie w opłotkach. W ten sposób gospodarz lub gospodyni zapraszali mróz na wieczerzę wigilijną. „Przekupywano” go, by nie zmroził ogórków. Zajęciem dziewcząt było obejmowanie płotów, na szerokość ramion. Liczono potem ilość objętych sztachet. Nieparzysta liczba oznaczała staropanieństwo.

²⁰ Huski – duże obwarzanki z ciasta chlebowego.

²¹ Kaczka – mieszadło.

²² Zorka – pierwsza gwiazdka.

²³ Rodzina Branickich była właścicielem dóbr, w skład których wchodziły tereny, na których obecnie leży Białystok.

2. Przyśpiewki, konopieki i porzekadła

Przyśpiewki²⁴

Sala mała, sala duża
nasza pani niby róża.
Gdyby róża, gdy lilija
po salonie się wywija.

Ten kawaler z Suchowoli,
sprzedał portki, kupił soli
Jak się panny dowiedziały,
to tej soli jeść nie chciały

A na co mnie mamuleńka za mąż wydała,
gdy ja jeszcze gospodarki nie rozpoznała.
W gospodarce trzeba robić,
nie ma czasu pięknie chodzić Matulu moja!

Młode panny nie chodźcie po ulicy,
bo nastały takie prawa, kto
ta-ta-drata-taj przepada!

Daj Boże my plonowali i za rok my doczekali!
Plon, kopka, plon!

Łysy, łysy mam do ciebie mowę –
Obetnij kobyle ogon nakryj sobie głowę!

Oj, kochałem cię dziewczyno,
Oj, kochałem cię skrycie.
Ta chciałem pożartować
Ta zrobiło się dziecię. U-cha!

Ta panienka już nie młoda,
wydać za mąż jej nie szkoda,
bo by męża polubiła
gospodarkę podwyższyła.

Poszedł Maciek po wodę,
złapał kozę za brodę.,
a koza go za pejsy,
czyś ty Maćku tutejszy.

Organista z zakrystianem,
jedli kluski za organem.
I bez łyżki i bez miski
poparzyli sobie pyski.

A w ogródeczku prześliczne kwiatki,
a u naszej pani prześliczne działki.

Dożali my żytko do granicy,
a u naszego pana padziortyje nahawicy.

Leciały gąski pod sinym niebem,
dożęli my żytko za starym chlebem.

Dziadek z babką żyli w zgodzie,
Postawili dom na wodzie.
Dziadek bzdnał, babka bzdnęła,
Cała chata popłynęła.

Za kolędę dziękujemy,
zdrowia, szczęścia winszujemy,
na ten Nowy Rok!

²⁴ Zbiór prywatny E. Piórkowskiej

Konopielki

Dobry wieczór panienczka – zieleń, jawor, dąbrowa,
otwórz, otwórz okieneczka.
Czemu często nie wyglądasz?
Już tam jedzie, kogo żądasz.
Nietutejszy, zagraniczny,
Piękny panicz polityczny (sympatyczny),
zielen, jawor, dąbrowa.

Daj wam Boże,
szczęście, zdrowie,
byśmy jeszcze zaśpiewali,
i wesela doczekali.

Zieleń, zieleń, bujny owies – hej, łolem,
Cem zieleńsy, tem bujniejszy.
A w tem owsie siny kamień,
na kamieniu luta żmija.
Chciał ją Jasio zarąbaci,
ona jego pięknie prosi:
– weźmies zona za góramy,
za bystremy dunajamy,
a ja tobie ją przyniosę – hej, łolem.

A ty panna bądź wesoła,
weź klucyki, skocz do stoła,
a od stoła do szafienki,
wynieś no nam gorzałenki.

Cienka, mała konopielka
Hej ło-łom! Cienka mała konopielka.
Jeszcze cieńsza jak kraśniejsza
Hej ło-łom! Jeszcze cieńsza jak kraśniejsza.
Pawki pasie, piórka zbiera
Hej ło-łom! Pawki...
Co uzbiera, to w fartuszek kładzie
Hej ło-łom! Co uzbiera...
A z fartuszka wieniec wije
Hej ło-łom! A z fartuszka....²⁵

²⁵ A. Antoniuk, A. Dobroński, H. Horodyska i inni (1978) Zygmunt Gloger-badacz przeszłości ziemi ojczystej. Warszawa, PWN, s. 132.

Porzekadła

„Święty Józef laską kole, wyjeżdżajcie z pługiem w pole”.

„Na świętego Marka ostatni groch i jarka”.

„Na świętego Kazimierza, mrówka na wierzch, a ryba o brzeg”.

„Na świętą Barbarę miękko – szykuj sanie prędko”.

„Na świętego Bartłomieja otwiera się siew i knieja”.

„Święty Idzi w polu nic nie widzi”.

„Na świętego Jana ruszamy do siana”.

„Święty Jan niesie jagód dzban”.

„Gdy w Gromniczną roztaje, będą marne urodzaje”.

„Jaką pogodę Nowy Rok oznaczy, taką i w sierpniu Pan Bóg uraczy”.

„Święty Wawrzyniec daje śliwkom rumieniec”.

„Na świętego Wojciecha dla konia pociecha” (ponieważ może już skubać trawę na łące).

3. Pieśni śpiewane przy okazji świąt, zwyczajów i obrzędów ludowych

Nadobna Kasiuleńka
Pod lasem chodziła,
Kalinieczkę łamała.
Do liczka przykładła
Swego tatulka pytała:
- Czy będę ja takaja,
Jak taja kalinaja?(...)

Dożynki

Plon niesiemy plon,
W gospodarza dom!
Żeby dobrze plonowało,
Po sto korcy z ziarna dało.
Plon niesiemy, plon.

Oj wyleć, wyleć raby sokole,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole:
Plon niesiem, plon.²⁶

Oj wyleć, wyleć raba przepiórko,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pólko;
Plon niesiem, plon.

Oj postatnico, pofolguj, pofolguj,
Swojej czeladki nie morduj, nie morduj.
Plon niesiem, plon.

A postatnica folguje, folguje,
Swojej czeladki żałuje, żałuje,
Plon niesiem, plon.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy kawaler, niż wdowie²⁷

²⁶ J. Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

²⁷ A. Antoniuk, A. Dobroński, H. Horodyska i inni (1978) Zygmunt Gloger-badacz przeszłości ziemi ojczystej. Warszawa, PWN, s. 153 i 160.

Zapusty

Hulaj, hulaj koniku,
Po zielonym gaiku.
Gdzie nasz konik pochodzi
Tam się żytko urodzi.²⁸

Przemowa „rajka” w Tykocińskim i Białostockiem

Jezus Chrystus pochwalony,
Siwa czapka, wierzch zielony,
Mój kawaler, już chce żony,
Ja od niego jest proszony.
Imość panny rączka biała,
A czy będzie pleć umiała.
Czy nie ma złości z uporem,
Czy wytnie dobrze stęporem.
Wyżać żytko – zrobić wszystko
Grabić siano, to zabawa
Barszcz z boćwiną to potrawa.
Widać, że to grzeczna dama
Umie uprząść, utkać sama;
A Bóg dobry dopomoże,
Że będzie pełno w komorze,
Ani głodu, ani nędzy,
Pełne gumna, wór pieniędzy...itd.²⁹

*Na Świętego Jana (Kurpie, Mazury)*³⁰

Niechaj ruta w ogniu trzeszczy,
Czarownica z złości wrzeszczy.
Niech bylicy gałąź pęka
Czarownica próżno stęka.

Spokojnie nam ogień świeci,
I ziółeczko każde tleje,
Oj, nie pomrą nasze dzieci
Oj nie będzie swaru doma.

²⁸ Tamże, s. 221

²⁹ Tamże, s. 182.

³⁰ O. Kolberg Lud, jego zwyczaje, sposób życia..., t. 27, s. 135.

Koło Jana

Koło Jana, koło Jana
Nocel moja, Kopiel moja.
Tam dziewczęta się schodziły
Nocel mała, Kopiel moja.
Sobie ogień nałożyły
Nocel ...
Tam ich północ ciemna nasza
Nocel ...
Po podpłociu popadały,
Nocel ...
Chustenkami się ponakrywały
Nocel moja ...³¹

Ty pójdziesz górą (popularna melodia ludowa)

1. Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą,
A ja doliną.
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.
2. Różyczki będą, różyczki będą,
Panienki rwały,
A kaliny będą, a kaliny będą
ptaszki dziobały.
3. Ty będziesz panią, ty będziesz panią
We wielkim dworze,
A ja będę księdzem, a ja będę księdzem
W cichym klasztorze.
4. A jak my pomrzemy, a jak my pomrzemy
Każemy sobie
Złote litery, czarne numery
Wyryć na grobie.
5. A kto będzie tam szedł, a kto będzie tam szedł,
Pomyśli sobie
Co za wielka miłość, co za wielka miłość
Leży w tym grobie

³¹ A. Antoniuk, A. Dobroński, H. Horodyska..., s. 243.

Jasieńku (mel. ludowa) ³²

1. Gdybym wiedziała – będziesz mój,
dałabym tobie wianek swój.
Ref: A ten wianek, ten złoty precudnej jest roboty
Jasieńku, Jasieńku
2. Gdybym wiedziała – będziesz mój,
dałabym tobie sygnet mój.
Ref: A ten sygnet, ten złoty precudnej jest roboty
Jasieńku, Jasieńku.

Pada deszcz ³³

1. Pada deszcz, pada deszcz,
na ganeczku ślisko,
kłaniał się Jasieniek dla Kasiuni nisko
kłaniał się Jasieniek dla Kasiuni nisko.
Ref: Oj pada, oj pada,
Jasieńku jechać nie wypada.
2. Pada deszcz, pada deszcz,
na ganeczku błoto,
kochała łajdaka, myślała, że złoto
kochała łajdaka, myślała, że złoto
Ref: Oj pada, oj pada,
Jasieńku jechać nie wypada.

Kazała mi ³⁴

1. Kazała mi kury paść i kartofle siekać
Kury jaja pogubiły musiałem uciekać – bis.
2. Uciekłem do lasu, żona za mną z wałkiem
Wróć, wróć mężu mój przyszła kura z jajkiem – bis.
3. Jak się nie poprawisz, ty stary pierniku,
Mogę ci przyrzeknąć – zamknę cię w kurniku – bis.
4. Możesz żono zamknąć, to jest dla mnie bajka,
Ale ci przyrzekam, że nie zniosę jajka – bis.

³² Zbiór prywatny E. Piórkowskiej.

³³ Zbiór prywatny E. Piórkowskiej.

³⁴ Zbiór prywatny E. Piórkowskiej.

4. Klechdy

Bocian³⁵

Dawno, dawno temu, zaraz po stworzeniu świata, jeszcze nie było bocianów. Żaby, węże, ropuchy, pijawki i inne paskudztwa tak się rozmnożyły, że nie można było wejść na łąkę. Aniołki, które lubiły się bawić na zielonej trawie poskarżyły się świętemu Piotrowi. Święty obiecał rozważyć skargę, ale jak to z mądrymi starcami bywa, głowę miał zaprzątniętą innymi, ważnymi sprawami i o sprawie całkiem zapomniał.

Pewnego razu na łąkę wybrał się Pan Jezusek w poszukiwaniu kaczeńców. Biedulkowi przyczepiła się pijawka do nóżki. Z płaczem pobiegł do swojej Matki. Wówczas Matka Boska i Pan Jezus poszli ze skargą do samego Stwórcy. Pan Bóg wszystkiego uważnie wysłuchał i rozkazał wszystkim gadom i płazom zebrać się w jednym miejscu. Gdy węże, żaby, ropuchy, pijawki i inne robactwo zeszły się w gromadę zapakował je do worka. Ciężki wór zarzucił na plecy i ruszył w drogę. Szedł długo, aż w oddali zobaczył bagienne ogniki. Rozejrzał się dookoła i ujrzał wędrującego drogą młodego panoczyka. Pan Bóg go zagadnął:

– Pomóż mi młody człowieku, muszę utopić w bagnie worek, ale błoto takie zimne. Zgodził się chłopak, bo żał mu się zrobiło staruszka.

Nie poznał boskiej osoby przemienionej w zwykłego gospodarza.

– Tylko pamiętaj, przestrzegaj staruszek, nie odwiązuj worka i nie zaglądać do środka. Najlepiej od razu wrzucić go do wody!

Zanim paniczek zdążył o cokolwiek spytać, gospodarz znikł. Pewnie wrócił do nieba. Chłopiec zdjął buty, zawinął nogawki, zarzucił worek na plecy i ruszył przez bagno. Im dłużej szedł, tym bardziej był ciekawy zawartości worka. Ciągłe dźwięczała mu w uszach przestroga staruszka. Na samym środku bajora, wzięła go chęć, by zajrzeć do środka. Rozejrzał się wokół, czy nikogo nie ma i powoli wsadził nos do worka. A tu jak nie zacznie wszelkie robactwo wypełzać i rozłazić się po całym bagnie. Przerażony panoczek zaczął je łapać. Co jednego wrzucił, to trzy następne uciekną. Zmęczył się, spocił i w pościgu za żabami potknął się o pień zwałonego drzewa. Worek wypadł mu z rąk i reszta paskudztwa rozpierzchnęła się po świecie. Usiadł zmartwiony paniczek pod drzewem i rozpłakał się. Dostrzegł to wszystkowiedzący Pan Bóg. Zszedł po niebieskich schodach na ziemię i mówi:

– Przecież zakazałem ci zaglądać do worka!

– Otworzyłem tylko na chwilę – tłumaczył się młodzieniec.

Rozgniewany Stwórca wykrzyknął:

– Nie usłuchałeś mego polecenia! Za ciekawość Adama i Ewę wypędziłem z raju. Także i ty do końca świata będziesz zbierał to, coś pogubił.

I zamienił go w bociana. Chłopiec tego się wystraszył. Nos mu się wydłużył, z rąk wyrosły mu skrzydła, a z zimna poczerwieniały nogi.

Pamiętajcie, że bociana nie wolno krzywdzić, straszyć i zabijać, bo w nim ludzka dusza mieszka! Bocian, choć jest ptakiem, nie zakłada gniazda w lesie. Ciągnie go do ludzkiej zagrody. Szczęśliwy jest dom lub drzewo, gdzie bocian założy gniazdo. Nie uderzy w nie nigdy piorun.

³⁵ Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

*Chochlikowa legenda*³⁶

Pewnie nie każdy o tym wie, że cały otaczający nas świat: drzewa, ptaki, i różne inne stworzenia, miesiące, dni tygodnia, fazy księżyca mogą być człowiekowi przychylne lub szkodliwe. Trzeba więc umieć korzystać ze wszystkich właściwości dobrych, a złego przezornie unikać.

Pamiętam, mój dziadek miał ukochaną klacz Gniadą. Kobyłka była piękna, zgrabna, dobra do pracy i żrebiąt, ale nie lubił jej chochlik³⁷, który akurat zdomowił się w stajni.

Pewnego wieczoru układaliśmy się mocno zmęczeni do snu, w świronku nad stajnią. Dziadek opowiadał ciekawe historie o zwyczajach zwierząt, utarczkach z niedźwiedziem, wata-dze wilków. Od czasu do czasu słyszeliśmy w stajni łomot i rzenie Gniadej, więc wpadaliśmy wtedy z zapaloną latarnią i widzieliśmy, jak przerażona klacz stoi cała mokra od potu. Gniada tuliła się do dziadka i rżała ze strachu. Kiedy tylko dziadek wytarł wiechem kobyłkę i zamknął drzwi stajni, chochlik znów jeździł na Gniadej, która rżała i miotła się po całej stajni, kalecząc boki o żłób. Tak było każdej nocy. A przecież nazajutrz musiała ciężko pracować, ciągnąć wóz ze snopami i sianem. Aby zmylić chochlika, dziadek trzymał jakiś czas Gniadą u sąsiada. Klaczka poprawiła się, gdy jednak wróciła do swojej stajni, jej udręka zaczęła się od nowa.

– To jest nieczysta siła, diabelska moc – tłumaczył dziadek ze smutkiem, gdy dziwiłem się, że nie może dać rady nędznemu chochlikowi.

Mimo różnych zabiegów Gniada chudła w oczach i wyglądała, jak stara, wynędzniała szkap. Postanowiłem więc ją uratować Gniadą!

Wiedziałem, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem. Pomyślałem, że Gniada mi podpowie, jak ten chochlik wygląda i gdzie mieszka? Cały dzień wigilijny pościłem, a podczas wieczery, wymawiając się bólem głowy, zjadłem tylko opłatek. Kiedy wszyscy zaczęli śpiewać kolędy, ukradkiem wymknąłem się z domu. Noc była mroźna, jasna, księżycowa.

W dali, za chatą, szumiała ciemna ściana boru. Brnąłem poprzez zasypy do stajni. Ułamałem po drodze kilka gałęzi bożego drzewka, którymi miałem chłostać diablika. Na mój widok Gniada odwróciła łeb i przyjaźnie zarżała. Usadowiłem się w jaślach³⁸. Było cicho i sennie, spokojnie czekałem na chwilę, gdy Gniada zacznie mówić ludzkim głosem. Zamiast tego usłyszałem człapanie dziadka, który po ciemku dosypał klaczy obroku, poklepał ją, pomamrotał coś i wyszedł. Znów było cicho, a ja czułem się coraz bardziej śpiący.

Zdrzemnąłem się trochę, ale po chwili obudził mnie straszliwy łomot i przerażone chrapanie klaczy. Jest! Jednak przyszedł! Gorączkowo szukałem latarki. Lewą ręką chwyciłem różgi bożego drzewka. W wąskiej smużce światła mignęły mi przerażone oczy Gniadej, która wierciła się w kółko i wtulała łeb między przednie nogi. Przestraszyłem się na dobre.

Na drugi błysk latarki mignęła mi jakaś ciemniejsza plamka, ani chybi ogon diabełka, długi, puszysty, jak u wiewiórki. Krzyknąłem i uderzyłem dokładnie w to miejsce, skąd wy-rastał diabelski ogonek. Usłyszałem pisk i jakby szczekanie. Zamachnąłem się jeszcze raz, a w świetle latarki widziałem, jak coś ciemnego i podobnego do łasiczki tarzało się, trzepotało i piszczało, a potem zaczęło się wdrapywać na stajenną ścianę. Teraz już dokładnie było widać chochlikowe, wrzecionowate, brunatne ciało i długi ogon. Na głowie – niby różki, niby uszka. Nie miałem czasu zastanawiać się, biłem diabełka różgami, ile wlezie. Chochlik piszczał, ale w końcu wysliznął się ze słomy i skrył się pod żłobem, skąd wзираły na mnie małe oczka, jak dwa paciorki. Zamachnąłem się solidnie raz jeszcze, ale przestraszona Gniada wyrznęła kopytami o ścianę i obudziła koguta, który gwałtownie zapiał. Już po pół-

³⁶ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) *Słońce na miedzy*. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

³⁷ Chochlik – mały diabełek, miły lub niegrzeczny. Hodowcy koni we wsiach białostockich twierdzą, że chochliki są podobne do kota, ale ze śmiesznie zniekształconą głową diablika, z małymi różkami.

³⁸ Jasła – ogrodzenie, w którym podawano koniom siano.

nocy – pomyślałem z żalem – i po moim chochliku! Wiadomo bowiem, że po północy każda moc czartowska zmyka do podziemia.

Do domu wróciłem jak najciszej, jednak nie udało mi się przejść niezauważonym.

– Jak ty wyglądasz, gdzie byłeś? – zadawano mi pytania.

– Czy ty czasem nie masz gorączki? – troszczył się dziadek.

Dano mi spokój, gdy dopadłem do resztek wigilijnej kolacji. Potem, zmęczony, zapadłem w głęboki sen.

Nazajutrz Gniada przywitała mnie radosnym parsaniem. Była sucha i wypoczęta. Przyjaźnie ocierała o mnie swój łeb. Wiedziałem, że dziękowała mi za ratunek. Chochlik już więcej nie wrócił!

*Kret*³⁹

Żył sobie kiedyś biedny gospodarz, który nie miał konia. Wiosna była w pełni, a on tylko mógł popatrzeć, jak pracują sąsiedzi. Poszedł z prośbą o pożyczenie konia do bogatego brata. Ale nawet rodzony brat kazał mu czekać. Nie miał wyjścia biedak, spoglądał ze smutkiem w pole i czekał.

W Wielką Sobotę bogaty brat przysłał mu konie.

„Możesz orać dziś i jutro, a potem zwróc konie!”. Biedak orał w Wielką Sobotę i nazajutrz w Wielkanoc, choć to straszny grzech. Kiedy wszyscy o wschodzie słońca śpieszyli na rezurekcję, on wyjeżdżał w pole. Po drodze spotkał jakiegoś staruszka – nie żebraka, dziada – nie dziada, który spytał:

„Dokąd to dobry człowieku, przecież dziś największe święto. A ty wybrałeś się orać?!”.

Zmartwiony chłop opowiedział mu o wszystkim. Na to staruszek odparł poważnie:

„Zostaw te konie z pługiem na polu, a sam idź do kościoła!”.

Chłop poszedł, a kiedy wrócił, ze zdziwieniem zauważył, że jego pole zostało równiutko zاورane. Konie nie były spocone i spokojnie żarły obrok. Biedak odprowadził je bogaczowi, pięknie podziękował i opowiedział, co mu się dziś przydarzyło.

Zazdrosny brat nie mógł uwierzyć i postanowił sam to sprawdzić. I tak, jak za pierwszym razem, zjawił się starzec. Nie proponował jednak pomocy tylko zagniewany powiedział:

„Nie chciałeś pomóc bratu w biedzie! Zmusiłeś go do pracy w święto. Nie uszanowałeś przykazania Bożego?! Tedy grzebać się będziesz w tej ziemi i ryc w ciemnościach aż do samego skończenia świata!”. Staruszek znikł, a bogaty brat natychmiast zmienił się w kreta.

Czarny, świąteczny surdut zamienił się w futro, nos w ryjek. Tylko zostały mu ludzkie łapy, którymi orze w ziemi, przed słonecznym światłem uciekając.

Pamiętaj! Co zarobisz w niedzielę lub święto, to ci Pan Bóg dziesięciokrotnie zabierze!

*Legenda o dudku*⁴⁰

Na samym początku świata wszystkie ptaki były szare. Panu Bogu nie podobała się jednak ta monotonia stworzeń, więc poprosił aniołki, żeby je pomalowały. Ludzi na świecie było jeszcze mało, anioły ogromnie się nudziły, więc pomyśl bardzo im się spodobał.

³⁹ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

⁴⁰ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

Od siedmiobarwnej tęczy przyniosły garnuszki, pełne kolorowych farb. Wyrwawszy sobie po jednym piórku ze skrzydła, malowały ptasie ubranka – podobnie jak ludzie malują pisanki na Wielkanoc. Jeśli któryś ptaszek poprosił ładnie aniołka, to ten pomazał mu dodatkowo gardziółko i skrzydełka błękitnym lub czerwonym kolorem.

Wszystkie ptaki były zadowolone, z wyjątkiem udoda,⁴¹. Nie zadowalał go piękny, barwny wzór, który zdecydowanie wyróżniał go od reszty ptasiego społeczeństwa. Dudek domagał się jeszcze. Kiedy aniołek pokazał mu puste garnuszki po farbie, zażyczył sobie duże pióro na głowie. Ciągle jednak mu było mało. Ustawił się w drugiej kolejce i znowu prosi:

„Dodaj mi jeszcze piórko, dodaj piórko!”. Aniołek wetknął mu wszystkie piórka, jakimi dysponował. Dudek przyglądał je i ponownie ustawił się w następnej kolejce, żeby wyglądać jeszcze strojnziej. Wtedy aniołka opuściła cierpliwość i krzyknął: „Tobie tylko dodać i dodać, ciągle ci czegoś za mało!”. Dudkowi ze strachu nie tylko piórka stanęły na głowie, ale i... kupkę zrobił pod siebie.

„Wynoś się stąd, pókim dobry!” – krzyczał oburzony aniołek.

Poszedł dudek, jak niepyszny. I tak już zostało: dudki są najbardziej czubate, pstrokate i okrutnie śmierdzą.

Legenda o słowiku⁴²

Przed ukrzyżowaniem Pan Jezus modlił się w Ogrójcu mówiąc: *trista est anima mea* – czyli: smutna jest moja dusza aż do śmierci i dalej modlitwą znaną z ewangelii. Kiedy wrócił do uczniów, zastał ich śpiących. Zasmucił się jeszcze bardziej, na myśl o tym, co miało nastąpić. W wielkiej trwodze zamilkły nawet ptaki.

Tylko jeden słowik, malutki ptaszek, usiadł na gałązce oliwnej i nieśmiało zaczął swoje słowicze śpiewanie. Uradował się Pan, że w tej smutnej chwili, ktoś usiłuje Go pocieszyć, rozweselić, a może i współczuć? Rzekł wtedy: „Najskromniejszym ptaszkiem będziesz ze wszystkich ptaków, mało kto cię ujrzy, bo wieczorem w zaroślach na radość ludziom, do samego skończenia świata śpiewać będziesz. I takiego śpiewu żaden inny ptak mieć nie będzie: smutnym stanie się weselej, a wesołym i młodym więcej radości życia przybędzie”. I tak jest do dziś.

A słowik śpiewał Jezusowi, aż do samego pojmania przez Żydów.

Legenda o szczygle⁴³

Kiedy Pan Jezus umierał na krzyżu, od 6-tej godziny nastąpiła ciemność. Wszystkie stworzenia ukryły się zatrwożone.

Tylko jeden ptaszek, maleńki szczygiełek, odważnie wyleciał i krążył dookoła ukoronowanej cierniem Chrystusowej głowy. Martwił się, jak i w czym dopomóc Zbawicielowi świata. Próbował gwoździe dzióbkiem wyrwać, ale nie dał rady. Wreszcie zaczął wyciągać kolce z cierniowej korony, jeden po drugim.

Umęczone oczy Zbawiciela uniosły się na moment w górę i z wielką wdzięcznością spojrzały na szczygiełka. Gdy ptaszek mocował się z największym cierniem, zadrżała ziemia. Z głowy Chrystusa trysnęła krew i oblała szczygiełkową główkę. I tak już zostało do skończenia świata. Szczygły żywią się ziarenkami, wydziobanymi z cierni kolczastego ostu i mają czerwone piórka wokół dzióbka.

⁴¹ Gwarowa nazwa dudka, powszechnie używana na wsiach białostockich.

⁴² Na podstawie: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

⁴³ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

O święcie Matki Boskiej Siewnej⁴⁴

Pewnego razu gospodarz wyjechał w pole, aby siać zboże. Przeżegnał się nabożnie, a potem ziarno, przypasał płachtę⁴⁵ i już miał zacząć zasiew, kiedy.... Od strony Nowego Dworu ujrzał zbliżających się dziwnych ludzi. Na śmiesznym, małym koniku z długimi uszami i krowim ogonem jechała „po babsku” nadzwyczajnej piękności młoda kobieta, tuląca do siebie płaczące dziecko. Obok siedł staruszek – opiekun. Gospodarz ze zdziwienia gębę rozdziawił. „Pewnie są z innej parafii, bo u nas kobietom nie uchodzi konno jeździć” – myślał. Przybysze często oglądali się za siebie, jakby się czegoś lub kogoś lekali. Zrównawszy się z chłopem, staruszek pozdrowił go: „Pomnażaj Boże! Dobry człowieku, pomóżcie nam!”

– „Może głodni jesteście, albo dziecku mleka trzeba?” – zatroskał się rolnik.

– „Uciekamy od złych ludzi, którzy chcą zamordować to dziecko”. Kobieta odchyliła rąbek dywanu i ukazało się niezwyklej śliczności niemowlę, spowite jasnością.

– „Jakby kto o nas pytał – mówił staruszek – to powiedzcie gospodarzu żeście nikogo nie widzieli”.

– „Panoczku, u nas kłamać nie wolno, nawet wrogowi. Ot, co!”.

Gdy kobieta to usłyszała, zeskoczyła z konika, przypasała sobie fartuch siewny, nabrała pszenicy i poszła na zagon siać. Rolnik był nawet trochę zły, bo kto to widział żeby kobieta siała, a do tego taka miastowa i do ciężkiej roboty nie przyzwyczajona. Jednak co tylko panienka rzuci ziarno, to zaraz pojawia się ruń⁴⁶ zbożowa. Pszenica rosła w oczach. Kiedy skończyła, zboże sięgało człowiekowi po pachy. Potem pobierało, pozłociło, a ciężkie kłosa pochyliły się do ziemi.

Poznał chłop, że to sama Matka Boska siała na jego zagonie. Zatrwożony padł do nóg Najświętszej Rodziny i dalej przepraszać. Panienka ujęła go za głowę i powiada: „Zaraz nadjadą żołnierze Herodowi i będą pytać czyśmy tędy nie przejeżdżali. Powiedz im, że wtedy, gdy tę pszenicę siałeś”. Ucieszył się chłop, że nie będzie musiał kłamać, a nim podniósł głowę do góry, po przybyszach już śladu nie było. Dojrzała pszenica szeleściła kłosami i jak ściana stała na zagonie. Zaczął gospodarz z wielkiej radości godzinki śpiewać, ale nie skończył jeszcze pierwszej, gdy zza pagórka pojawili się jeźdźcy na koniach. Nawet nie pozdrowili „pochwalonym”, tylko zaczęli wypytywać:

– „Nie jechali tędy jacyś ludzie?”.

– „Jechali, panoczku; gościńcem mnóstwo ludzi przejeżdża” – powiada chytrze chłop. Wówczas najstarszy zaczął opisywać Świętą Rodzinę.

– „Pewnie, że jechali” – potwierdził chłopina.

– „A dokąd?” – dopytywał się najgrubszy.

– „A na Kuźnicę” – wskazał ręką rolnik.

– „Dawno jechali?” – dociekał brodaty.

– „Eee, niedawno, jak ja tę pszeniczkę siał” – wypalił chłop. Jak nie zerwie się gruby, biczem nie trzaśnie i krzyknie: „Ty hultaju jeden! Ludzie do siewu się zbierają, a ty jeszcze żniwa nie zaczął, takiej ładnej pszeniczki nie zżał?!”. Zawrócili jeźdźcy konie i kapuścińską drogą do Wyzgi pojechali. A zdarzyło się to w dniu 8 września – od tamtej pory świętem Matki Boskiej Siewnej zwanym.

⁴⁴ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) *Słońce na miedzy*. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

⁴⁵ Płachta – fartuch siewny z ziarnem.

⁴⁶ Ruń – młode, zielone pędy zboża.

Olszyna⁴⁷

Kiedys zły duch zechciał zażartować z samego Pana Boga. Zrobił z drzewa ogromnego wilka. Ustawił go na drodze, zaczął się w olszynie.⁴⁸ I czeka, aż Pan Bóg będzie tędy przechodzić. Nie od dziś wiadomo bowiem, że starsi ludzie lubią sobie boso pochodzić po łące. Kiedy Pan Bóg był już blisko, zły szepnął do ucha wilkowi:

„Kusy, wilku, Pana Boga, kusy, kusy, kusy” – szczuł diabeł. Ale wilk ani drgnął. Nawet nie myśli być żywym i rzucać się na Stwórcę. Pan Bóg jakby nigdy nic dalej idzie i śmieje się w duchu z szatańskiego planu – bo przecież jest wszystkowiedzący i przejrzał jego myśli.

Nagle stanął i zawołał: „Kusy, wilku, złego ducha, kusy, wilku, tego czarta!”. Wilk natychmiast ożył i jak nie rzuci się na diabła. Czart w nogi, a wilk za nim, aż się Pan Bóg pod boki chwycił ze śmiechu. Próbuje diabeł wdrapać się na olszynę, ale kopyta mu się ślizgają.

A wilk za nogawice i diaboliczne dupsko gryzie. Piszczyci i wiszczy⁴⁹ diabeł i coraz wyżej lezie, a zrobiony przez niego wilk skowycze pod olszyną, po której krew diabelska ścieka.

Odtąd, jak tylko zedrzeć korę z olszyny, to zaraz czartowska krew pocieknie. Drewno z olszyny do niczego się nie nadaje. Ludzie palą nim tylko w piecach, bo wiadomo, że z piekielną mocą ma coś wspólnego.

Opowieść o żdźble żyta⁵⁰

Kiedy Pan Bóg sprawiedliwym wyrokiem wypędzał pierwszych ludzi z raju, to, w nieprzebranym miłosierdziu początkowo nie chciał ich mocno krzywdzić i łaskawie pozwolił, żeby kłosa żyta pozostały długie. W dużym kłosie ziarenek było bardzo dużo.

A bywało, że z jednego korzenia siedem kłosów wyrastało.

Ogromny był wtedy urodzaj na ziemi. Ludzie niewiele pracowali i mieli sporo okazji, żeby grzeszyć. Rozgniewał się wtedy Pan Bóg i skrócił kłosa o jedno kolanko. Ale ludzie ani trochę nie poprawili się. Aniołki zbierały pełne fartuchy chleba, które walały się po podwórkach.

Pan Bóg na takie marnotrawstwo nawet nie zagrzmiał piorunem, tylko znów kłosa skrócił o jedno kolanko. Jednak to także nie pomogło. Co jakiś czas aniołek wracający z ziemi przynosił powyrzucane skórki od chleba. Cierpliwy Stwórca jeszcze czekał.

Pewnego wieczoru, odpoczywając w cieniu rajskiego ogrodu, poczuł smród dochodzący z ziemi. Zaczął się zastanawiać, co tak obrzydliwie śmierdzącego stworzył. Przedmuchał chmurki, spojrzał w dół i zobaczył, jak diabeł uczy ludzi pędzić samogonkę⁵¹. Rozgniewał się bardzo Dobrotliwy i krzyknął:

„Wy hultaje, żyto, mój boski dar, na gorzałkę marnujecie!” Zgubę duszy i ciała szykujecie za życia?! Figę mieć będziecie – powiada – Takie teraz będziecie mieć kłosa w waszym zbożu!”. Wszystkie kłosa w oka mgnieniu skurczyły się i zrobiły małe, jak figa.

Oprytomnieli ludzie i dalej Matkę Boską o litość i wstawiennictwo u Wszechmocnego prosić. Kobieta ma serce dobrotliwe i krzywd nie pamięta, zaczęła Ojca przedwiecznego błagać i tłumaczyć. Pan Bóg pomyślał chwilę, pogroził palcem i powiada:

„No, pamiętajcie! Wszystkie kłosa wydłużą się na długość palca”. I tak się stało.

Jeśli jednak ludzie nie poprawią się i samogon będą dalej pędzić, to figę, a nie kłosa będą mieli.

⁴⁷ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

⁴⁸ Olszyna – drzewo liściaste, porastające brzegi rzek i mokre łąki; zamiennie – olsza, olcha.

⁴⁹ Wiszczeć – w gwarze białostockiej znaczy krzyczeć, wrzeszczeć.

⁵⁰ Na podstawie: Józef Rybiński (1983) Słońce na miedzy. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

⁵¹ Samogonka – alkohol wytwarzany z żyta domowym sposobem.

Kiedyś, długo jeszcze po stworzeniu świata, w ogóle nie było skowronków. W lesie hałasowały rozmaite ptaki: kosy, drozdy, wilgi. W ogrodach śpiewał słowik, świstały szpaki i świergotały wróble. A w polu – cicho. Smutno pracowało się ludziom na roli, zwłaszcza wiosną.

Pewnego dnia, orzący w polu chłopina, zauważył, że ktoś nieznajomy i niezwykle nadchodzi od strony lasu. Ziemia pod jego stopami nie zapadała się – jakby płynął w powietrzu, a jasność biła wokół głowy. Rolnik odpowiedział na pozdrowienie podróżnego i zaczął mu się dokładnie przyglądać. Twarz przybysza wydała mu się znajoma, lecz kiedy spojrzał na ręce i nogi poznał, że stoi przed nim sam Pan Jezus. Ze strachu zaniemówił. Pan Jezus zaczął łaskawie go wypytывать, jak mu się powodzi. Chłopina opowiadał o wszystkim, a na nic się nie skarżył.

– „Tylko – powiada – bardzo smutno tak samemu w polu bywa. Wrony jedynie łążą za sochą i kraczą, ale czy to krakanie kogo ucieszy?”.

Zastanowił się chwilę Pan Jezus, wziął grudkę ziemi i rzucił ją wysoko w obłoki. Rolnik czekał, aż spadnie z powrotem, lecz zamiast niej zaświergotał maleńki, wesolutki ptaszek. Taki sam szary, jak ta ziemia.

Odtąd skowronki przylatują do nas, choć na polu leży jeszcze śnieg. Każdy rolnik ma swojego skowronka, który wszędzie za nim podąża i rozwesela podczas pracy. Do ziemi przywiązany jest, jak gospodarz. Gniazdko zakłada wprost na ziemi, w dołku, zawsze w życie. Chociaż w zbożu mieszka, żadnego ziarenka nie zjada. Za to muszki i nasiona chwastów wyniszcza. Pożyteczny to ptaszek i bardzo wesoły.

⁵² Na podstawie: Józef Rybiński (1983) *Słońce na miedzy*. Białystok, Pojezierze Olsztyn-Białystok.

5. Przepisy kulinarne ⁵³

BLINY NA KAPUŚCIANYCH LIŚCIACH: 1,5 kg ziemniaków startych i odcedzonych wymieszać z solą i ziołowym pieprzem. Dodać 1 łyżkę mąki pszennej. Placki kłaść na liściach kapusty i piec (najlepiej w piecu chlebowym) ok. 1 godziny. Po wyjęciu z pieca należy oczyścić bliny z liści. Układać w naczyniu, jeden na drugim, polewając kwaśną śmietaną lub tłuszczem. Odstawić pod przykryciem na pół godziny.

CHŁODNIK: Drobno pokrojony ogórek, koperek i cebulę dodać do zimnego, zsiadłego mleka. Posolić do smaku. Podawać z gotowanymi ziemniakami.

GOŁA ZOŚKA: Cebulę pokroić bardzo drobno, rozetrzeć z solą i pieprzem. Zalać zimną wodą. Podawać z gotowanymi ziemniakami.

JUSZNIK (SZARY BARSZCZ): Przygotować wywar z kości wieprzowych, z dodatkiem 2 liści laurowych i kilku ziaren ziela angielskiego. Wlać 2 łyżki stołowe octu. Krew wieprzową rozbić z solą i wlewać do gotującego się rosółu. Gotować jeszcze ok. 15-20 minut.

KAPUSTA Z GRZYBAMI: Około 1 kg kiszonej kapusty z marchewką gotować do miękkości. Grzyby uprzednio namoczyć (najlepiej na noc) i gotować ok. 1 godziny. Cebulę podsmażyć na oleju. Wszystko razem połączyć, podgotować i przyprawić do smaku solą i pieprzem.

KISIEL ŻURAWINOWY: 2 łyżki mąki ziemniaczanej rozrobić z ok. 0,5 litra wody i zagotować, ciągle mieszając. Dodać roztarte z cukrem żurawiny, wymieszać.

KINDZIUK: 1 kg dobrego gatunkowo mięsa wieprzowego (szynki i polędwicy) natrzeć około 4 dag soli, szczyptą saletry, mielonego pieprzu, rozartym ząbkiem czosnku i dodać gorczycy oraz ziela angielskiego. Pokroić w kostkę i układać dość ściśle w żołądku lub pęcherzu wieprzowym. Ilość mięsa zależy od wielkości żołądka. Zszyć lnianą nicią i obciążyć kamieniem, by nie zostały wolne przestrzenie. Pozostawić na 2-3 dni w chłodnym miejscu. Po upływie tego czasu kindziuk włożyć do worka lnianego lub papierowego i przechowywać w ciemnym, chłodnym miejscu.

KISZKA ZIEMNIACZANA: Ciasto ziemniaczane przygotować tak, jak do babki ziemniaczanej. Oczyszczone jelita napychać ciastem i układać na blasze. Przed wstawieniem do piekarnika kiskę należy lekko nakłuć igłą. Piec ok. 1 godziny.

KUTIA: 20 dag pęczaku ugotować na gęsto, odcedzić i ostudzić. Mak sparzyć gorącą wodą i trzymać na ogniu pod przykryciem, aż da się rozcierać w palcach. Odcedzić i przepuścić przez maszynkę, dodać pęczak, orzechy, rodzynki, wanilię, miód.

ŁAMAŃCE: Dwie szklanki mąki, ok. pół szklanki wody (do wyrobienia ciasta), szczypta soli. Ciasto zagnieść i rozwałkować. Wyciskać szklanką koła lub kroić niewielkie kwadraty. Piec na blasze kilka minut.

MAKARON DOMOWY: Ciasto: ok. 1 kilograma mąki, 5 jaj i woda, sól do smaku. Wszystko zagnieść, a następnie bardzo cienko rozwałkować. Układać na pergaminie i suszyć ok. 3-4 godzin. Podsuszone ciasto zwinąć i kroić nożem na bardzo cienkie nitki, przesypując mąką.

SOCZEWIAKI: Zagnieść ciasto drożdżowe. Rozwałkować i kroić w kwadraty. **Farsz:** Ugotowaną i przemiałą soczewicę wymieszać ze smażoną cebulą, skwarkami i większą ilością tłuszczu. Dodać sól, pieprz do smaku. Formować pierogi z ciasta i farszu. Piec ok. pół godziny.

⁵³ Zbiór prywatny E. Piórkowskiej.

część V

Podręczny
informator
regionalny

1. Indeks obiektów przyrodniczych i zabytków kultury polskiej, żydowskiej oraz mniejszości religijnych Białegostoku i okolic

Białystok

1. Austeria, czyli karczma (ul. Rynek Kościuszki), dziś restauracja „Astoria”
2. Budynek loży masońskiej (dawna wozownia Branickich, ul. Kilińskiego), zbudowany w latach 1803-1806, dziś Książnica Podlaska
3. Cekhaus, barokowo-klasycystyczna zbrojownia hetmańska (ul. Rynek Kościuszki), dziś Wojewódzkie Archiwum Państwowe
4. Cerkiew katedralna św. Mikołaja Cudotwórcy (ul. Liniarskiego), klasycystyczna, zbudowana w latach 1843-1846
5. Cerkiew św. Marii Magdaleny (ul. Krakowska), zbudowana w latach 1741-1758
6. Kino „Ton” (ul. Rynek Kościuszki), dawniej przytułek (szpital) ufundowany przez hetmana Branickiego
7. Kirkut – cmentarz żydowski (ul. Wschodnia i ul. Kalinowskiego)
8. Klasztor Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (ul. Rynek Kościuszki „Dom św. Marcina”), barokowy, zbudowany w latach 1768-1769
9. Kościół katedralny Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (Fara, ul. Rynek Kościuszki), barokowy, zbudowany w latach 1617-1626 z PRZYBUDÓWKĄ w stylu neogotyckim, zbudowaną w latach 1900-1905
10. Kościół Chrystusa Króla i św. Rocha (Plac Niepodległości im. ks. Abramowicza), zbudowany w latach 1927-1946
11. Kościół św. Stanisława (Białystok – Starosielce), zbudowany w latach 1937-1938 i 1947-1955
12. Komora celna (Białystok – Wysoki Stoczek), klasycystyczna, z ok. poł. XIX w.
13. Pałac Branickich, barokowy, zbudowany w latach 1691-1697, zwany inaczej „Wersalem Podlaskim” lub „Wersalem Północy” (architekci: *Tylman van Gameren, Jan Zygmunt Deybel, Jakub Fontana, Jan Henryk Klemm i Hipolit Rumbowicz*), złożony z dwupiętrowego korpusu z dwoma skrzydłami od ogrodu (park geometryczny z końca XVIIw.) oraz piętrowych oficyn. Główna brama wjazdowa zwieńczona wieżą zegarową (od rodzowego herbu Branickich zwana „Gryfem”), zbudowana ok. 1758 r.
14. Pałacyk Gościnny (ul. Kilińskiego), z ok. 1771 r., odbudowany w latach 1947-1952, obecnie Pałac Ślubów

15. Pałac Citronów (ul. Warszawska), secesyjny, z pocz. XX w., obecnie Muzeum Historyczne
16. Pałac Nowika (ul. Lipowa), wybudowany w latach 1900-1910. Pałacyk zajmuje Wojskowa Komenda Uzupełnień
17. Pałac Beckera (ul. Świętojańska), zbudowany w latach 1902-1905, dziś siedziba dyrekcji Fabryki WYROBÓW RUNOWYCH „Biruna”
18. Pałac Hasbacha (ul. Dojlidy Fabryczne) zbudowany ok. 1880 r., rozbudowany w latach 1905-1907
19. Pałac Tryllingów (ul. Warszawska), zbudowany ok. 1898 r., dziś hotel „Rubin”
20. Pałac Růdygierów (ul. Wiewiórcza), późnoklasycystyczny, zbudowany po 1856 r.
21. Pomnik Ludwika Zamenhafa (ul. Malmeda), twórcy międzynarodowego języka esperanto, urodzonego w Białymstoku w 1859 roku
22. Ratusz (ul. Rynek Kościuszki), barokowy, zbudowany w latach 1745-1761. Muzeum Okręgowe
23. Wielka Synagoga (ul. Suraska, koło budynku PZU i BGŻ), wzniesiona w latach 1909-1913, całkowicie spalona przez Niemców w 1941 r.,

Białowieża

1. Park Pałacowy
2. Muzeum Przyrodniczo-Leśne
3. Skansen Architektury Drewnianej Ludności Ruskiej Podlasia

Bielsk Podlaski

Jedyna w Polsce szkoła pisania ikon prowadzona przez Leoncjusza Tofiluka

Budy (dolny basen Biebrzy)

Wiejskie chaty kryte słomą

Choroszcz

1. Zespół Klasztorny, poddominikański, barokowy
2. Kościół św. Jana Chrzciciela, późnobarokowy, zbudowany w latach 1753-1756
3. Cerkiew unicka, zbudowana w latach 1877-1878
4. Letnia rezydencja Branickich, barokowa, zbudowana w latach 1757-1759, obecnie Muzeum Wnętrz Pałacowych

Fasty

Cerkiew, zbudowana w 1875 r.

Grabarka

Największe sanktuarium prawosławne w Polsce, siedziba Monasteru św. św. Marty i Marii, miejsce pielgrzymek

Hajnówka

1. Prawosławny Sobór św. Trójcy
2. Muzeum Kultury Białoruskiej

Kiermsy

Karczma „Rzym” (oferta dań regionalnych), festyn ludowy z udziałem artystów, rzemieślników ludowych, występy kapeli ludowych

Lewickie

Pałac klasycystyczny, z pocz. XIX w. z ogrodem

Łapy

Kościół eklektyczny, zbudowany w latach 1918-1927

Morusy k/Knyszyna

1. Stara podlaska chata Włodzimierza Puchalskiego (minimuzeum wybitnego przyrodnika, fotografika i filmowca).
2. W kościele parafialnym spoczywa gdzieś ukryta urna z sercem króla Zygmunta Augusta

Niewodnica Kościelna

Kościół neogotycki, zbudowany w latach 1884-1889

Nowogród

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika i czterometrowe wały obronne średniowiecznego grodu strażniczego (nad Narwią)

Osowicze

Białostockie Muzeum Wsi (Skansen), prezentujący budownictwo i kulturę ludową z terenów białostockizny, ziemi suwalskiej i łomżyńskiej

Różany Stok

Podominikański zespół klasztorny z XVII-XVIII w., Sanktuarium Matki Bożej Różanostockiej

Siemianówka

Zbór kalwiński z 1641 r., później przemianowany na bożnicę

Siodło Budy (pow. Hajnowski, gm. Białowieża)

Skansen Bania Ruska

Sokołka

1. Kościół św. Antoniego, klasycystyczny
2. Cerkiew św. Aleksandra Newskiego
3. Sokółski Ośrodek Kultury

Supraśl

1. Kościół św. Trójcy, zbudowany w latach 1861-1865, o formach klasycystycznych
2. Zespół klasztorny bazylianów
3. Cerkiew Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, gotycka, zbudowana w latach 1503-1511
4. Cerkiew św. Jana Teologa (1889-1891)
5. Pałac archimandrytów, barokowy, wybudowany w latach 1635-1655, obecnie filia Muzeum Podlaskiego w Białymstoku
6. Brama – dzwonnica barokowa z 1752 r.
7. Kościół ewangelicki, neogotycki z 1870 r.
8. Pałac Buchholtzów (1892-1903)
9. Dwór Zacherta, drewniany o konstrukcji zrębowej, z ok. poł. XIX w.

Suraz

Prywatne Muzeum Archeologiczne

Tykocin

1. Zespół klasztorny misjonarzy, barokowy (Kościół Trójcy Przenajświętszej, zbudowany w latach 1742-1750 z polichromiami S. Ecksteina i klasztor pobudowany w latach 1748-1755)
2. Zespół klasztorny bernardynów, barokowy, zbudowany w latach 1771-1779
3. Bożnica z 1642 r.
4. Dom talmudyczny zbudowany w latach 1772-1798, zrekonstruowany po 1970 r., dziś muzeum
5. Dworek Administratora (ul. Poświętna), z ok. poł. XVIII w.
6. Ruiny zamku Zygmunta Augusta i pozostałości ziemnych fortyfikacji bastionowych

2. Szlaki turystyczne

1. **„Szlak rękodziela ludowego”**: Czarna Wieś Kościelna – Łapczyn – Zamczysk – Janów – Sokółka (zakład łyżkarski, kowalstwa, garncarski – ceramika siwa, tkacki, rzeźbiarski).
2. **Szlak Tatarski „Duży”** (oznakowany kolorem zielonym) i Szlak Tatarski „Mały” (oznakowany kolorem niebieskim): Sokółka – Drahle – Bohoniki (meczet, mizar¹) – Bobrowniki – Kamionka Stara – Wierzchlesie – Kruszyniany (meczet i mizar, starszy od tego w Bohonikach).
3. **Motorowy Szlak Tatarski**: Sokółka – Słójka – Szudziałowo – Ostrów Północny – Krynki – Kruszyniany.
4. **„Szlak Królowej Bony”**: Tykocin – Góra – Knyszyn – Kopisk – Karczmisko – Czarna Wieś Kościelna – Czarna Białostocka – Woronicze – Kopna Góra (arboretum Puszczy Knyszyńskiej).
5. **„Podlaski Szlak Bociani”** (ok. 200 km): Tykocin Kolonia – Kiermusy – Pentowo.

¹ Mizar – cmentarz muzułmański.

3. Obiekty przyrodnicze, parki, rezerваты

1. Arboretum w Kopnej Górze k. Supraśla.²
2. Białowiecki Park Narodowy (żubry, tarpany) znajduje się na liście Światowego Dziedzictwa Obiektów Natury UNESCO.
3. Biebrzański Park Narodowy (w dorzeczu górnej Narwi i środkowego Bugu).
4. „Dąb Miłości” (350 letni) w Leśnej Podlaskiej
5. Europejska Wioska Bociania w Pentowie (ok. 26 gniazd bocianich).
6. Narwiański Park Narodowy.
7. Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej.
8. Park Krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu”:
 - Rezerwat „Czapli Stóg” (znajduje się w nim czapliniec, liczący kilkadziesiąt gniazd czapli siwej).
 - Rezerwat „Kisiecczyzna” (nadleśnictwo Sarnaki, wielogatunkowy las liściasty i mieszany, bogata fauna ptaków lęgowych – dzięcioł średni, kowalik, puszczyk, rzadkie rośliny – storczyk kukuczka kapturkowata, parzydło leśne, lilia złotogłów).
 - Rezerwat „Kózki”(część gminy Sarnaki, na trasie: Łosice – Siemiatycze, starorzecza z bogactwem roślin ciepłolubnych i licznymi miejscami lęgowymi ptaków brodzących).
 - Rezerwat „Łęg Dębowy” (położony nad Bugiem, „Podlaski Przełom Bugu”, kompleks starego drzewostanu, w szczególności dębu szypułkowego).
 - Rezerwat „Szwajcaria Podlaska” (położony na skarpie rz. Bug, jary, zakola i starorzecza).
 - Rezerwat „Zabuże” (nad Bugiem między Mierzwicami, Zabuzem, a Hołowczycami, drzewostany dębowo-sosnowe).
9. Wigierski Park Narodowy (Pojezierze Suwalskie).
10. Zalew wodny w Siemianówce, Wasilkowie i Czarnej Białostockiej.
11. Złóża borowiny w okolicach Supraśla.

² Zob. E. Jaszczyżyn (2003) (red.) Ekologiczna edukacja przedszkolna. Białystok, Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju „Agro-Group”, Okazja edukacyjna nr 2.

Literatura

- [1] A – Z *Mała Encyklopedia PWN*. (1996) Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [2] Antoniuk, A., Dobroński, A., Horodyska, H i inni (1978) *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*. Warszawa, PWN.
- [3] *Białostocki Bedeker Turystyczny*. (2001) Białystok, Urząd Miejski Białystok.
- [4] *Białystok – Informator Multimedialny*. Urząd Miejski w Białymstoku, Biuro Promocji Miasta.
- [5] Bochiński, J., Zawadzki, J (1999) *Polska. Nowy podział terytorialny – przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Świat Książki.
- [6] Dąbrowska, G (1979) *W kręgu polskich tańców ludowych*, Warszawa.
- [7] Dąbrowska, G (1991) *Tańcząc dobrze*. Warszawa, WSiP.
- [8] Denek, K (1998) Ojczyzna – podstawowa wartość edukacji, kultury, krajoznawstwa i regionalizmu. *Wychowanie Na Co Dzień*, nr 1- 2.
- [9] Dobroński, A (1998) *Białystok historia miasta*. Białystok, Zarząd Miasta Białegostoku.
- [10] Dobroński, A (1999) *Białystok. Oblicze miasta*. Białystok, Łuk.
- [11] Dobroński, A., Szczygieł-Rogowska, J (2003) *Białystok lata 20-te, lata 30-te*. Białystok, Instytut Wydawniczy Kreator.
- [12] Dom Wydawniczy "PUBLIKATOR" (1999) *Podlasie*, Bydgoszcz.
- [13] Jackowski, A., Szacki, P, Kroh, A i inni (Rok XXVIII - 1974), *Polska Sztuka Ludowa*. Nr 1, 2, 4. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Zakład im. Ossolińskich PAN.
- [14] Kolberg, O (1961-1975) *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, t.1-60. Kraków-Poznań-Wrocław.
- [15] Kraśko, R (1972) *Białystok – Informator turystyczny*, Kraków.
- [16] Kuklińska, G (2000) *Jestem sobie Podlasianka*. Płock, Hejnał.
- [17] Nieciecki, J (1998) *Polski Wersal*. Białystok, Łuk.
- [18] Ogrodowska, B (1997) *Krągły rok*. Warszawa, WSiP.
- [19] Ogrodowska, B (2000) *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*. Verbi-num, Warszawa.
- [20] Pisarkowa, K (1988) *Wyliczanki polskie*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- [21] Rozporządzenie MEN z dn. 15. 02. 1999 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego (o wprowadzeniu programu edukacji regionalnej do placówek oświatowych).
- [22] Rybiński, J (1983) *Słońce na miedzy, t. 1 i 2*. Pojezierze Olsztyn-Białystok.
- [23] Sawicka, A (1988) *Z problematyki wychowania patriotycznego w przedszkolu*. Warszawa, WSiP.
- [24] <http://www.eco.pb.bialystok.pl>
- [25] <http://www.zabytki.pl>

Słowniczek terminów

REGION – wydzielony, stosunkowo jednorodny obszar odróżniający się od terytoriów przyległych określonymi cechami naturalnymi lub nabytymi.¹

EDUKACJA REGIONALNA – pozwala na zdobycie wiedzy o regionie, jego przeszłości, tradycji, zbliża do wartości materialnych i duchowych, intelektualnych, moralnych, religijnych, jest niezwykle ważna dla ustalenia własnej tożsamości, kształtowania postaw tolerancji i akceptacji kultur. Minister Edukacji Narodowej wprowadził program edukacji regionalnej do placówek oświatowych rozporządzeniem z dn. 15 lutego 2000 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego. Praktycznie realizowana jest już w przedszkolu, a obligatoryjnie od klasy I szkoły podstawowej.

MAŁA OJCZYZNA – edukacji regionalnej nie sposób zrozumieć bez odwołania się do pojęcia *"mała ojczyzna"*. Kazimierz Denek małą ojczyznę określił jako: *"kamień, na którym siedział mój dziadek, pole, które orał mój ojciec, ogród otoczony malwami, w którym nad grządkami pochylała się moja matka..."*.² Mała ojczyzna graniczy z innymi małymi ojczyznami, tworząc krainy i regiony, a te zaś dużą Ojczyznę.

OBRZĘD – zachowanie i działanie uroczyste, symboliczne, zrytualizowane, określone przez tradycję, obyczaj i przyjęty w zbiorowości system aksjologiczny. Jest zespołem znaków – rytuałów, czyli gestów, czynności, formuł słownych i stosownych akcesoriów, złączonych wspólnym sensem.³

ZWYCZAJ – sposób zachowania, powtarzany w określonych sytuacjach, przyjęty w zbiorowości przez wszystkich, utrwalony w świadomości społecznej. Związany głównie z życiem codziennym, towarzyskim, np. codzienny spacer, picie kawy, pukanie do drzwi, itp.⁴

¹ A – Z Mała encyklopedia PWN (1996) Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 738.

² K. Denek (1998) Ojczyzna – podstawowa wartość edukacji, kultury, krajoznawstwa i regionalizmu. *"Wychowanie Na Co Dzień"* nr 1- 2, s. 3-8.

³ B. Ogrodowska (2000) Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Warszawa, Verbinum, s. 137.

⁴ B. Ogrodowska (2000) Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Warszawa, Verbinum, s. 276.

Mały słownik terminów regionalnych

APALONIKI – ogromne rzeźbione z drewna chochle.

CHOCHLIK – mały diabełek: miły lub niegrzeczny, lubiący psocić i dokazywać. Hodowcy koni na wsiach białostockich wierzyli, że chochliki są podobne do kota, ale mają śmiesznie zniekształconą głowę i małe różki. Mieszkają w małych, leśnych bagienkach, pod starymi mostami, a najchętniej przebywają w stajniach. Wszystkie chochliki uwielbiają jeździć konno. Jeśli chochlik polubi konia, to opiekuje się nim i wykrada dla niego owies ze spichrzów innych gospodarzy – których nie lubi. Zapłata mu grzywę w drobniutkie, trudne do rozplątania, warkoczyki. Nie wolno ich rozczesywać, bo wtedy chochlik się gniewa i może „znieubić” konia. Aby zapewnić koniom łaskę chochlika, należało pilnować, aby do żłobu nie wsypać święconego w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, ziarnka owsa.. Rolnicy nie kreślili kredą nad stajnią symboli trzech króli. Chochlik lubił szybką jazdę koniem na jarmark, kuligiem, w swaty, na chrzciny i w orszaku weselnym. Na giełdzie rynkowej wybraniec chochlika miał ustaloną renomę. Każdy hodowca poznał takiego konia.

Natomiast zły chochlik lubił tylko szaleć na koniu, nic w zamian nie dając. Gdy koń w stajni tupał, łomotał, niespokojnie rżał, to był znak dla właściciela, że chochlik na nim jeździ. Przez całą noc tak potrafił zmordować konia, że ten rano wstać nie mógł i nie był zdolny do pracy, marniał w oczach.

CHRZEST – pierwszy sakrament chrześcijan, niegdyś ubierano niemowlę do chrztu w białą, lnianą koszulkę. Na ubranym dziecku nie wolno było niczego przypinać, przyszywać. Istniał przesąd, że przez to można zaszyć pamięć i rozum dziecka. Przed ceremonią wkładano pod głowę chłopca książkę (symbol mądrości), zaś dziewczynki – różę, piwonie (znak urody) oraz przypinano do poduszki wianek ślubny matki, aby córka dotrwała do ślubu w czystości.

W trakcie chrztu specjalnie podszczypywano noworodka, aby krzyczał – wróżyło to długie życie. Do obowiązków kuma należało flirtowanie z kumą.

CZERWONA WSTAŻKA – zawiązywana na przegubie dziecka chroniła przed złymi oczami. Oglądający niemowlę po raz pierwszy powinien ganić je i wyśmiewać, w żadnym wypadku chwalić!

DENKO – deska do krojenia.

DOŻYNKI – wielkie święto gospodarskie, połączone z poczęstunkiem i zabawą, którą urządzali po zakończeniu żniw właściciele majątków, bogaci gospodarze; zwykle odbywało się w sierpniu lub na początku września; także obrzędowe ścięcie ostatnich kłosów. Układano pieśni dożynkowe, często improwizowane i złośliwe pod adresem gospodarzy, dziedziców, ekonomów ale również radosne z powodu pomyślnie zakończonej, wykonanej sumiennie pracy żniwiarzy.

DUBELT, DUBLET (niem.) – podwójne okno, które wstawiano na okres zimy, przestrzeń między oknami dekorowano kwiatami z bibuły, watą lub mchem i szyszkami.

DYNGUS – inaczej Lany Poniedziałek, polegający głównie na wzajemnym oblewaniu się wodą z butelek lub przyskaniu wodą kwiatową (amanci dystyngowani), a także z wia-der i cebrzyków (kawalerowie bardziej swawolni). Ładne dziewczęta pławiono często w sadzawkach, strumieniach. Despektem dla panny był brak „śmigurciarzy”.

- DZIEŃ NARODZIN DZIECKA** – w tym dniu nie wolno było niczego pożyczać sąsiadom, wynosić z domu przedmiotów, aby „nie wynieść szczęścia dziecka z domu”. Pieluszki i koszulki dla dziecka szyto ze starych, znoszonych koszul, by nie były szorstkie.
- DZIEŹA** – drewniane naczynie służące do wyrobu zakwasu, rozczyniania i wyrastania ciasta chlebowego, zwykle dłubane albo klepkowe, ujęte w metalowe albo łubiane obręcze.
- GAIK (MAIK, LATECZKO)** – gałąź sosnowa lub świerkowa ustrojona we wstążki, papierowe ozdoby (słoneczka z karbowanego papieru), wydmuszki jaj i paciorki; obrzęd wczesnowiosenny związany z obrzędem „topienia Marzanny”.
- GRUBA** – kobieta brzemienna, zazwyczaj wielodzietna, ogólnie szanowana.
- HADRYNKA, STODÓŁKA** – pomieszczenie dla myszki-sporyszki, utworzone z ostatniej garści zżętego żyta, po to by w niej nocowała i nie zjadała zboża ze stodoły.
- HUSKA** – kulka z ciasta chlebowego, którą wkładano do naczynia z wodą. Jeśli od razu szła na dno i potem rozpadała się, to znak, że trzeba było wkładać chleb do pieca.
- HUSZAŁKA** – huśtawka dla dzieci.
- JACWINGOWIE** – wymarły lud prusko – litewski, z plemienia Bałtów osiadły w średniowieczu między jez. Mamry, Śniardwy, a Biebrzą, Niemnem i Szesupą (Jaćwież); w 2 połowie XIII w. wyniszczony przez Krzyżaków.
- KACZAŁKA** – mieszało z okrągłą gałąką, którego nie należało oblizywać (groziło łysiną u męża).
- KACZELA** – huśtawka dla dorosłych, na której bawiła się młodzież w przerwach zabawy tanecznej, urządanej w Wielkanocny Poniedziałek.
- KAZIUKI WILEŃSKIE** – tradycyjny polski jarmark świąteczny, w związku z uroczystościami patrona Polski i Wilna, św. Kazimierza (4 marca), festyny i zabawy ludowe, występy zespołów folklorystycznych. Na św. Kazimierza spodziewano się cieplejszych wiosennych dni: *„Na świętego Kazimierza, wyjdzie skowronek z pierza”*.
- KISIEL OWSIANY** – potrawa wigilijna, sporządzana z nie przesiewanej mąki owsianej, zalewanej na noc letnią wodą. Nazajutrz roztwór cedzono, przepłukując letnią wodą już sfermentowaną zawiesinę. Stąd powiedzenie: „dziesiąta woda po kisielu”. Kisiel gotowano na wolnym ogniu i okraszano cebulą smażoną na oleju.
- KLOCKI** – pyzy ziemniaczane; małe – zabelano mlekiem, zaś duże przyprawiano skwarką z cebulą.
- KOLEDA** – polska nazwa pieśni kościelnych i domowych o Bożym Narodzeniu, na Ziemi Białostockiej rozpowszechniony był zwyczaj wspólnego śpiewania kolęd, zaraz po wieczery wigilijnej; *także* – obchodzenie domów przez dzieci i młodzież (często z biednych rodzin) od 26.XII do 2.II (Matki Boskiej Gromnicznej) z życzeniami noworocznymi i kolędami, połączone z odgrywaniem jasełek, za które otrzymywano pieniądze i świąteczne przysmaki.
- KONOPIELKA** – oryginalna pieśń zalotna, przypominająca balladę, składająca się zwykle z kilkunastu lub kilkudziesięciu wierszy, przeplatanych powtarzającym się zaśpiewem – okrzykiem: „Hej, łolem! (ło-łom), hej, wino, da wino zielone!” albo „Zieleń, jawor, dąbrowa!” Konopielki zawsze opowiadały o miłości, zalotnikach, spodziewanym ślubie i o wianku dziewiczym.
- KOROWAJ** – pieczywo obrzędowe, wysoki, okrągły lub podłużny kołacz weselny, upieczony z białej mąki pszennej lub żytniej, często z dodatkiem jaj, mleka, cukru. Ozdabiany oblepionymi ciastem patyczkami, guzkami, wężykami, ptaszkami i lalczkami.
- KOROWAJCZYK** – ozdobna bułka z pszennego, drożdżowego ciasta, toczona po wschodzącym zbożu w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (św. Jerzego), aby bujnie rosło i przyniosło obfity plon.
- KOSA** – narzędzie do koszenia musiało być dobrej jakości. Kosa powinna wydawać odpowiedni dźwięk, który rozpoznawał specjalista, huśtając nią w powietrzu lub delikat-

nie uderzając jej czubkiem o kamień: „b-hh 'em!...”. Dźwięk: „tio-oong-ń-ńń” – dyskwalifikował narzędzie w oczach potencjalnego kupca.

KRASNAJA SOBOTA – potoczna nazwa Wielkiej Soboty na Ziemi Białostockiej, odnosząca się do zwyczaju malowania (kraszenia) jaj.

KUMY – rodzice chrzestni, zwykle ludzie zamożni; w złym tonie było odmawiać kumów.

KURPIE – ludność północnego Mazowsza w dorzeczu Narwi i jej dopływów, zamieszkały w Puszczy Kurpiowskiej, o bogatej sztuce ludowej (budownictwo, meblarstwo, plecionkarstwo, zdobnictwo: wycinanki, folklor muzyczny i taneczny).

KUTIA – tradycyjna potrawa wigilijna na wschodnich rubieżach Polski, sporządzana z pęczaku gotowanego na gęsto, zalanego makiem i wymieszanego z miodem.

LADYSZKA – naczynie gliniane do przechowywania mleka.

MAKUTRA, MAKOTRA – misa z kamionki, służąca do ucierania maku.

MARZANNA – kukła obrzędowa, uznawana za personifikację zimy, chorób, śmierci; rytualnie niszczone: topiona lub spalana. Obrzęd topienia Marzanny miał spowodować zmianę pór roku – pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Popularna zabawa dzieci, urządzana 21 marca – w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny.

MUCHA – leczyła tzw. jęczmień na oku; rozdartą wkładano w przeciwne ucho.

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA, KUPALNOCKA, KUPAŁA (noc kąpieli, rus. *kupat*) – jedno z najstarszych świąt obchodzonych w Polsce, charakteryzujące się bogatą obrzędowością (noc z 23 na 24 czerwca, wigilia św. Jana). Powszechnie wierzone, że w tę najkrótszą noc w roku dzieją się cuda: o północy zakwita świecący, magiczny kwiat paproci, pokazują się ukryte w ziemi skarby. Ważną rolę w obchodach nocy świętojańskiej odgrywały: woda i ogień. Kąpiel w rzece dodawała siły, zdrowia i urody. Ogniska rozpalane nad wodami, tzw. **sobótki** miały moc oczyszczającą, życiodajną i ochronną. O północy panny na wydaniu puszczały wianki na wodę, splecione z różnych ziół, kwiatów, przytwierdzone do deseczek i oświetlone świeczkami – symbol ich dziewictwa.

OBEJMOWANIE KOLKÓW W PŁOCIE – w noc wigilijną dziewczęta obejmowały sztachety. Nieparzysta ilość wróżyła staropanieństwo. Panny ustawiały się też w miejscu, gdzie smalono wieprza i stamtąd nasłuchiwały ujadania psów. Przyszły mąż przybywał w swaty właśnie od tej strony.

OKRĘŻNE – zwyczaj okrażania wszystkich pól, czyli zżęcia i zebrania wszystkiego, co się na polach w „okrąg” znajdowało. Czasem uważano go za większy niż dożynki. Są podobno ślady, że za pogańskich czasów, okrężne nazywało się „Wieniec” i było świętem na cześć bogini Żywieny.

ODKOCHAĆ SIĘ – można było na kilka sposobów. Często pomagało wrzucenie o północy do mrowiska żywej żaby w skrzynecze. Po trzech dniach, również o północy należało przejrzeć kosteczki płaza, tj. kluczkę i widelki. Zaczepienie dziewczyny kluczką oznaczało, że będzie kochać. Odepchnięcie widelkami gwarantowało, że się odkocha.

PRZEPIÓRKA (PEREPEŁKA – na wschodnich krańcach Polski) – nie zżęta, ostatnia garść zboża, pozostawiana przez jakiś czas na polu „dla przepiórki”. Miała zapewnić ciągłość vegetacji roślin i urodzaj w przyszłym roku. Przepiórkę strojono we wstążki i kwiaty oraz kładziono pod nią kawałek chleba, sól i przyciśniętą kamieniem monetę. Zwyczajowo przepiórkę ścinał najlepszy kośnik lub najstarsza kobieta w rodzie i śpiewała: „*Odlatuj sobie sokole, jutro nie przyjdziem na to pole*”. Na Podlasiu odbywał się obrzęd oborywania przepiórki, ciągniętą za nogi dziewczyną – żniwiarką.

PAJĄK – słomiana zabawka wieszana w pod sufitem w okresie Wielkanocy, często w parze ze stylizowanym modelem gołębia z rozpostartymi skrzydłami, jako symbol Ducha Świętego, – żywy owad chodzący po kimś był dobrą wróżbą dla tej osoby.

- PIERESZCZAĆ ZIEMNIAKI** – wydłubywać „wągry” z ziemniaków, bez obierania ich ze skórki.
- PIROH** – podpłomyk, którym sprawdzano jakość przyszłego wypieku.
- PLACZĄCA BRZOZA** – drzewo, pod którym dziewczęta czesały włosy w Wielki Czwartek. Wyczesanych włosów nie wolno było wyrzucać byle gdzie. Wierzono, że jak sroka zrobi z nich gniazdo, to głowa okrutnie będzie boleć. Groziło to nawet łysiną.
- PODLASIANIE** – grupa ludności, zamieszkująca obszar Niziny Podlaskiej, przybyła z Mazowsza, w XII-IV wieku skolonizowała tereny nad środkowym Bugiem; w kulturze zachowały się elementy mazowieckie i ruskie.
- PODLASIE** – historyczna dzielnica Polski położona po obu stronach środkowego Bugu, będąca już we wczesnym średniowieczu terenem osadnictwa słowiańskiego. Od XI wieku wchodziło w skład Rusi Kijowskiej, a następnie księstwa wołyńskiego. Po Unii Lubelskiej (1569) większa część Podlasia (jako województwo podlaskie) weszła w skład Korony, część przypadła Litwie. W okresie rozbiorów podzielone między Prusy i Austrię.
- 1807 – część Podlasia włączono do zaboru rosyjskiego,
 - 1809 – pozostałą część do Księstwa Warszawskiego,
 - 1815 – weszło do Królestwa Polskiego,
 - 1818-1919 – wróciło do Polski.
- Podlasie jest regionem zróżnicowanym pod względem etnicznym i kulturowym. Mozaikę kulturową tych ziem tworzą, od wieków zamieszkujący tu Polacy, Białorusini, Litwini, Romowie, Tatarzy, Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie i Niemcy. Region posiada również wyjątkowe walory krajobrazowe i przyrodnicze.
- POLICA** – półka na łyżki i talerze, zawieszana na ścianie.
- POSAD** – ilość snopów, jaką można ułożyć w dwa rzędy na klepisku.
- PRYŻMO** – wiązka zbóż poświęcona w dniu Matki Boskiej Siewnej; wykruszone z niej ziarno rzucano w pole jako pierwsze.
- PUSZCZA DUBNICKA** – w urzędowych pismach zwana Puszczą Kurpiowską, na tych terenach osiedlali się od 1929 roku osadnicy kurpiowscy.
- RAJZER** – chłopak po odbyciu służby wojskowej, zwykle bezrobotny, wędrujący od dworu do dworu, ze względu na swój status otrzymujący bezpłatny nocleg i posiłek.
- RAZORA** – bruzda między zagonami albo obok miedzy. Równoległy do razory cień człowieka wskazywał godzinę siódmą.
- SPORYSZ** – dwa ogromne, równe co do długości i grubości, zrosnięte ze sobą kłosa, noszone w kieszeni na szczęcie.
- SPOZRANEK** – pierwszy po zimowym okresie poranny wypas bydła; gospodyni wypędzała symbolicznie bydło gałązką wierzbową z Niedzieli Palmowej, nie wychodząc poza granicę podwórka. Czasem używano też kropidła ze święconych żytnich kłosów. W skorupę rozbitego dzbanka wkładano żarzące się węgle, na które sypano święcone zioła. Modląc się, dmuchano i okadzano stado od lewej do prawej strony.
- STANIE W OPŁOTKACH** – zwyczaj przekupywania mrozu, zapraszania go na wieczerzę wigilijną, by nie zniszczył ogórków.
- SWATY, ZMÓWINY, RAINY** – oficjalna wizyta i rozmowa pełnomocnika rodziny kawalera (swata) w domu rodziców panny na wydaniu. Właściwe swaty poprzedzone były zwykle zwiadem lub oględami, których celem było sprawdzenie szans konkurenta. Jako powód wizyty podawano najczęściej poszukiwanie zaginionej gęsi, jałowki lub owieczki. Porozumienie obydwu rodzin „przepijano” kilkakrotnie, przyniesioną przez swata wódką. Zakończeniem swatów były zaręczyny (złożenie rąk na chlebie przez narzeczonych i wymiana pierścieni) oraz ustalenie terminu ślubu i zapowiedzi w kościele.

SZALINÓWKA – biała lub kremowa chustka z ogromnymi makami lub innymi kwiatami, kupowana na targu dla dziewczyny.

SZCZUPAĆ KURY – w gwarze białostockiej '„macać kury”, sprawdzać, czy będą miały jajko.

SZEPTUCHY – zaklęcia związane z hodowlą i magią hodowlaną, wypowiadane szeptem (stąd ich nazwa) nad głowami zwierząt, głównie krów. Szeptuchom towarzyszyły czynności magiczne: rogi zwierząt smarowano dziegciem lub czosnkiem, a nad głowami krów kreślono znak krzyża i błogosławiono je świętym obrazem, najczęściej wizerunkiem św. Jerzego. **Przykład:** „*I mleko będzie i czarownica nie odbierze*”, „*Cudzego nie chcę, swojego nie dam*”.

WAŁACZONNA – podarunek od rodziców chrzestnych, w postaci pisanek lub kawałka piroga, wręczany w drugi dzień Świąt Wielkanocnych.

WAŁOKAĆ – oznaczało śpiewać pieśni wielkanocne w świąteczny Poniedziałek wieczorem. Zajmowała się tym przeważnie biedna młodzież, zbierając w ten sposób datki w naturze.

WAŁOKAUNIKI – śpiewacy wielkanocni, chodzący po wsi.

WIENIEC DOŻYNKOWY, PLON – najważniejszy atrybut uroczystości dożynkowych, symbol zniwiarskiej pracy, płodów ziemi i zebranych plonów. Najpierw udawano się do kościoła, aby poświęcić wieńce zniwne, podziękować Bogu za zebrane plony.

WIERBNICA – na Podlasiu: Niedziela Palmowa.

WŁÓCZEBNE (WOŁOCZEBNE – białorus.) – świąteczne, głównie wiosenne pochody chłopów, na Ziemi Białostockiej miało charakter wyraźnie zalotny (np. konopielki).

WRONY – przepowiadały mróz, gdy siadały w ziemie na wierzchołkach wysokich drzew.

WSPOMINKI – wspomnianie zmarłego w Zaduszki dobrym słowem i modlitwą.

WYBIJANIE JAJ – zwyczaj stukania jajkiem o jajko, najpierw czubkiem, a potem piętą; poprzedzony długimi targami o pierwszeństwo uderzania.

ZAHARDUSZKA – ziele rosnące na białym mchu, o liściach pokrytych rosą i białych, drobnych kwiatach. Było skutecznym lekiem „na miłość”. Należało je obejść piętnaście razy „ze słońcem”, zerwać przez jedwabną chustkę, wysuszyć, naparzyć i odrobinę wlać do herbaty upatrzonej dziewczynie.

ZAPUSTY (MIĘSOPUSTY – opuszczenie mięsa, **OSTATKI**) – staropolska nazwa karnawału, często utożsamiana z ostatnim tygodniem, ostatnimi trzema dniami karnawału (obecnie ostatnim dniem karnawału). Był to czas zabaw, tańców, widowisk i powszechnej wesołości. W pochodach zapustnych przebierańców chodzili: Cyganie, Cyganki, diabły, dziady, Turki, Niemcy, książę Zapust, niedźwiedź, koza, turoń, bocian i żuraw. Wchodząc do domu Zapust recytował niedorzeczny wierszyk:

*Ja jestem Zapust, mantuański książę,
przychodzę z dalekiego kraju,
gdzie psy ogonem szczekają,
ludzie łokciami gadają,
a uszami jedzą,*

*Słońce o zachodzie wschodzi,
a o wschodzie zachodzi,
a kurczę kokoszkę rodzi,
każdy na opak gada,
a deszcz z ziemi do nieba pada.*

Przysmakami karnawałowymi są po dziś dzień pączki i chrust. Zjadamy się nimi w tłusty czwartek. Wszystkie zabawy zapustne kończyły się o północy, z nastaniem Środy Popielcowej.

ZAŻYNANIE – zwyczaj rozpoczynania żniw w sobotę po południu przez samą gospodynię.

ZIELENOK – okres od Zielonych Świątek do Bożego Ciała, w którym kończono siewy zbóż jarych, ogrodów i sadzenie ziemniaków; także ostatnia niedziela przed Bożym Ciałem. W tym dniu wypędzano po raz pierwszy po okresie zimowym, bydło zaraz po północy, a pastuch musiał ozdobić głowy krów, wracających rankiem z pastwiska, dużymi wiankami. Wianek musiał być duży i barwny. Od każdej mlecznej krowy pastuch otrzymywał duży ser, zaś pilnowanie jałówek premiowano gotówką. Krowa w wianku – to dobry znak dla gospodarza. Wianka nie wolno było wieszać na inne zwierzęta.

ZIEZIULKA, ZAZULKA – kukułka, na której głos dziewczęta wołały:

*„Ej zieziula, zieziula,
Ile lat do mego wesela?”*

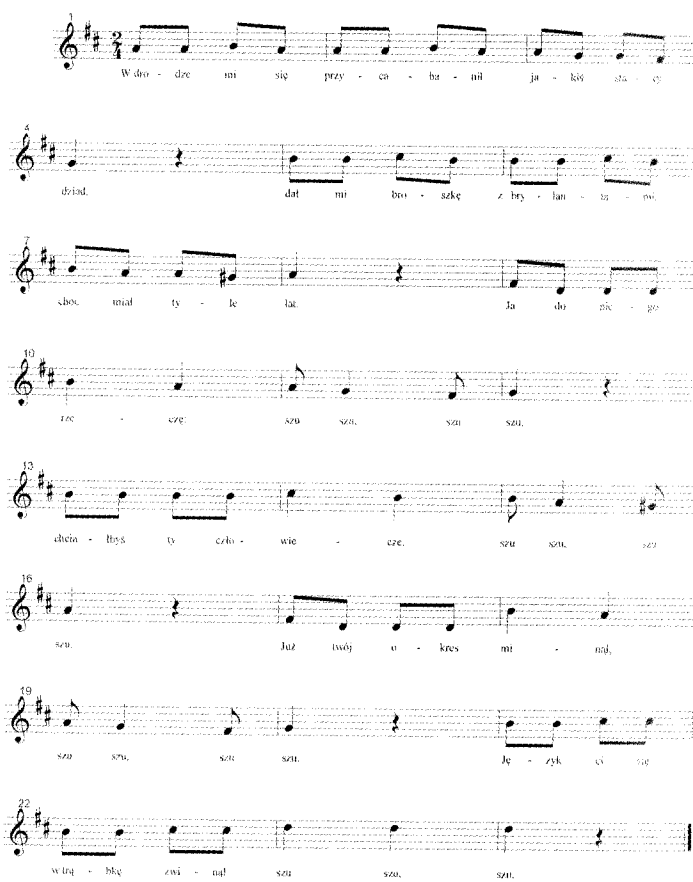
Słyszeć głos kukułki w maju i mieć w kieszeni drobne pieniądze oznaczało bogaty rok.

ZORKA – zmierzch i pierwsza gwiazdka, której wypatrywały dzieci, będąca zezwoleniem na zasiadanie do kolacji wigilijnej.

ZUBANIE – czynność polegająca na delikatnym stukaniu czubkiem jajka o przednie zęby, w celu wybrania jajka o najmocniejszej skorupce.

Nuty

POLKA DROBNA



1 W dro - dre mi się przy - co - ba - ni ja - kół sta - cy

4 dzieł dat mi bro - szkę z bry - lan - m - rwi

7 chos. tniał ty - le lał ja do pęc - go

10 zec - cze, szu, szu, szu, szu

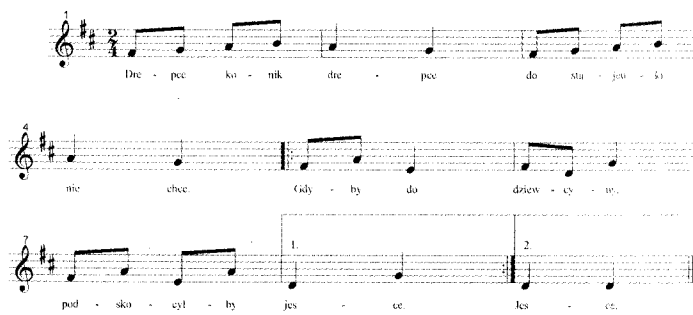
13 chcio - byś ty czko - wie - cze, szu, szu, szu

16 szu, Już (uó) u - kres mi - ni

19 szu, szu, szu, szu, Ję - zyk ci - ty

22 w loq - bęg zwi - nał szu, szu, szu

Konik



1 Dre - pce ko - nik dre - pce do Ma - jo - k)

4 me chce Gdy - by do dziew - cy - w.

7 pod - sko - cył - by jes - ce. 1. Ies - ce. 2.

ŚPIUCH

1
Nie chodz + cie chlo + pecy po za + loz (m)

4
mu, nie dop + czcie w po + lu /

7
lu je + czmie + mu, la, la, /

10
la, la, la, la, la, la, /

13
nie dop + czcie w po + lu zy + wo w +

16
czmie + mu, ||

Jasieńku

1
1 Gedy - bym wie - dzia - la, be - zisz

4
mój. Dla - la - bym to - bę -

7
sz - gwał - swój. A two - sy - gwał -

16
ten zło - ty prze - ci - dnieł jest no - bo - ty

13
fa - sien ku. Ja - sien - ku

MARYNIU

1. Ma - ry - niu, Ma - ry - niu, goścé je -
 dzie, Do ko - go do ko - go
 do cie - bie, A ja -
 ki? wi - ka - ry!
 Nie chce go, nie chce go bo sta -
 ry, ry,

POLKA W WIŚNIEWIE

1. Na Pod - li - su w Wi - śnie - wie w Wi - śnie - wie
 w Wi - śnie - wie, sie - dział pla - szek na drze - wie,
 na drze - wie, hej, A Ma - sy - na
 ma - chy - cha, ma - chy - cha, ma - chy - cha
 cie - o - wo go - lio me - go - cha, hej, hej, hej, hej
 hej,

STARA BABA

Sta - ra ba - ba a dzia - nio - dy po - gru - li -
 ski do - wo - dy do - wo - dy do - sta - za
 mo - ja ba - ba ko - cha - mi!

POLKA TUPAK

1 Be - do - ciu - ta - ni - e - ty - tu -

4 ka - nie - ja - kie -

7 ko - zu - ka - Wro -

10 z - ro - ci - to - wa -

13 a - le - pi - wa - to -

16 da - li - z - by - nas -

19 ps - dzie - cie - li - a -

22 w - ra - z - ty - we - su - ho -

Pada deszcz

1 Pa - da deszcz, pa - da deszcz, wa - ra -

4 si - sko, K - mi - si - ja - si -

7 dla - ka - mi - ni - sko, ka - mi -

10 ja - si - mi - dla - ka - mi - ni -

13 O - pa - da, ni - pa -

16 do, ja - si - sko, je -

19 we - wy - pa - da

301065

